PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 129 — ROK VIII ŁÓDŹ, PIĄTEK, 30 MAJA, 1952 ROKU CENA 10 GR.

Depesza KC PZPR do Prezydium Kongresu Szwajcarskiej Partii Pracy

WARSZAWA (PAP). — Komitet Centralny PZPR przesłał do Prezydium Kongresu Szwajcarskiej Partii Pracy następującą depeszę:

„Z okazji V Zjazdu Szwajcarskiej Partii Pracy przesyłamy jego uczestnikom serdeczne braterskie pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad. Życzymy towarzyszom szwajcarskim dalszych sukcesów w walce o pokój i suwerenność Szwajcarii, w obronie interesów życiowych szwajcarskich mas pracujących.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej"

Plan miesięczny przed terminem wykonały ZPW im. Reymonta i ZPB im. Sawickiej

Coraz więcej załóg włącza się do współzawodnictwa zapoczątkowanego przez ZPB im. J. Stalina

Dzięki intensywnej i prowadzonej od początku miesiąca walce o plan, jako jedna z pierwszych na terenie Łodzi i województwa zameldowała wczoraj o przedterminowym zrealizowaniu planu produkcyjnego za maj załoga ZPW im. Reymonta.

Sukces ten zawdzięczają ZPW im. REYMONTA wydajnej i ofiarnej pracy całej załogi oraz kierownictwa technicznego z głównym inżynierem Dobrowolskim na czele. Na wyróżnienie zasługuje młodzieżowy zespół Heleny Cwyl, który wykonał swe zadania w 112 proc. oraz prządka Zenobia Jędrzejczak, osiągająca przeciętnie 119 proc. bazy.

O wykonaniu planu za miesiąc maj zameldowała również w dniu 29 bm. załoga ZPB im. HANKI SAWICKIEJ.

* * *

Rzucone przed kilku dniami przez załogę ZPB im. Stalina do wszystkich zakładów przemysłu bawełnianego w Polsce wezwanie do współzawodnictwa o tytuł najlepszej przędzalni, najlepszej prządki i najlepszego zespołu majsterskiego, znajduje coraz szerszy oddźwięk. Wczoraj wezwanie to podjęła załoga ZPB. IM. MARCHLEWSKIEGO, której członkowie przystąpili do nowego współzawodnictwa, podejmując równocześnie konkretne zobowiązania produkcyjne. Między innymi obsługująca 24 zgrzeblarki ZMP-ówka Helena Pachnik postanowiła podnieść wykonanie bazy o 2,5 proc. Majster salowy Rzepecki zobowiązał się rozszerzyć wielowarsztatowość i wraz z całym zespołem zwiększyć w czerwcu produkcję o 2 proc. Trójka przędzalnicza Sygulskiej zwiększy wykonanie planu o 3 proc., a Olejniczakowej o 2 proc. Podobne zobowiązania podjęło ponad 150 prządek.

Również załoga ZPB IM. SZYMAŃSKIEGO przystąpiła do współzawodnictwa o tytuł najlepszej przędzalni — pisze korespondent Prokopiak. — Spośród podejmujących zobowiązania robotników na wyróżnienie zasługuje Maria Staniszewska, która postanowiła codziennie przewijać o 1 kg przędzy ponad plan. Majster Józef Pełka wraz z zespołem zobowiązał się w czerwcu wyprodukować ponad plan 325 kg przędzy.

Gremialnie podjęła apel przędzalni ZPB im. Stalina załoga ZAKŁADÓW IM. SAWICKIEJ — komunikuje korespondent Dukowicz. — Do nowego współzawodnictwa przystąpiło ponad 90 proc. robotnic i robotników.

100% DECYDUJE KAŻDY DZIEŃ

28 maja 1952 r.

w przemyśle bawełnianym

plan wykonały:

	przędz. cienkoprzędne	przędz. średnioprzędne	przędz. odpadkowe	tkalnie
ZPB im. Stalina „A"	100,2	110,2	108,1	100,5
ZPB im. Armii Ludowej		103,7	128,2	101,5
ZPB w Zduńskiej Woli			103,9	109,1
ZPB w Zelowie				114,5

...nie wykonały:

	przędz. cienkoprzędne	przędz. średnioprzędne	przędz. odpadkowe	tkalnie
WZPB im. 1 Maja	89	95,3		
ZPB im. Kunickiego		96,9	81,3	
ZPB im. Harnama		85,7		
ZPB im. I Dywizji		99,4	93,1	

w przemyśle wełnianym

plan wykonały:

	przędz.	tkalnie
ZPW im. Barlickiego	104	108,6
ZPW im. Niedzielskiego	115,3	101,7
ZPW im. Waryńskiego	101,8	101,9

...nie wykonały:

	przędz.	tkalnie
ZPW im. 9 Maja	99,6	85
ZPW im. Wiosny Ludów		89
ZPW im. Gwardii Ludowej	94,7	

(W niniejszej tabelce zamieszczamy dane o wykonaniu planu dziennego przez część zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego).

Ridgway — go home!

Potężny gniew ludu Paryża

Gęste kordony policji nie były w stanie powstrzymać wielotysięcznych pochodów

PARYŻ (PAP). Stolica Francji pozostaje pod wrażeniem potężnych demonstracji środowych przeciwko przyjazdowi Ridgway'a.

Wydarzenia te miały następujący przebieg:

— Władze poczyniły zawczasu rozległe przygotowania, które miały udaremnić zapowiedziane na ten dzień demonstracje. Prefekt policji paryskiej, osławiony Baylot, zwołał w nocy prawdziwą „naradę wojenną".

Pomimo gęstych kordonów policyjnych, demonstranci zebrali się masowo w rozmaitych punktach miasta, po czym na główne ulice i place Paryża wyruszyły imponujące pochody. Demonstranci nieśli liczne sztandary o barwach francuskich oraz transparenty z hasłami patriotycznymi.

Jedna z kolumn demonstrantów, przerywając silne kordony policyjne, wkroczyła na Plac Republiki. Inne potężne kolumny zapełniły Plac Jauresa. Masowe demonstracje odbyły się równocześnie w wielu innych punktach śródmieścia i na przedmieściach.

Według informacji „L'Humanite", o godzinie 21 policjanci otworzyli ogień z rewolwerów i automatów w okolicy Placu Giełdy. Kilka osób odniosło rany. Prawie równocześnie na Placu Stalingradu, w odległości paru kroków od „Drzewa Wolności", posadzonego tam w 1945 roku ku upamiętnieniu dni wyzwolenia Paryża spod jarzma hitlerowskiego, policja otworzyła ogień do innej grupy paryżan, protestujących przeciwko okupacji amerykańskiej i wskrzeszeniu Wehrmachtu hitlerowskiego i śpiewających „Marsyliankę". Śmiertelnie ranny został 35-letni robotnik Belait Hochune, pochodzący z Algeru, ojciec czworga dzieci. Policja przez pół godziny nie po-

(Dalszy ciąg na str. 2)

W świętej walce przeciwko siłom reakcji i wojny jesteśmy z Wami

Depesza KC PZPR

DO KOMITETU CENTRALNEGO FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

PARYŻ

W związku z bezprawnym aresztowaniem towarzysza Jacques Duclos, wybitnego i kochanego przez robotników przywódcy Waszej bohaterskiej partii, wyrażamy nasze najgłębsze oburzenie z powodu tej niesłychanej prowokacji i zapewniamy Was o naszej niezłomnej i braterskiej solidarności z Waszym protestem i z Waszą walką.

W nikczemnej prowokacji wobec bohatera francuskiego ruchu oporu masy pracujące naszego kraju widzą akt faszystowskiego gwałtu, związanego ściśle z haniebnymi przygotowaniami wojennymi, przeciw ZSRR, przeciw Polsce i innym krajom demokracji ludowej, które znalazły swój wyraz w podpisaniu bonnskiej zmowy agresorów, stanowiącej groźbę również dla Francji. Aresztowanie Jacques Duclos jest wyrazem słabości i strachu obecnych kół rządzących we Francji i ich amerykańskich mocodawców przed potężnym gniewem ludu francuskiego, przed niezmożoną siłą wielkiego ruchu patriotycznego, któremu przewodzi partia Maurice Thorez'a. Lud Francji swym przyjęciem zgotowanym generałowi-dżumie, zbrodniarzowi wojennemu Ridgway'owi dowiódł dobitnie, że nie chce się stać i nigdy nie stanie się mięsem armatnim, które ma ginąć pod komendą zjednoczonych oprawców z Kożedo i Oświęcimia.

Polskie masy pracujące, na wiecach i zgromadzeniach w całym kraju wyrażają swój gniew i oburzenie z powodu tej faszystowskiej prowokacji i domagają się natychmiastowego zwolnienia Jacques Duclos. Polskie masy pracujące są głęboko przekonane, że bohaterski lud francuski, wierny swym rewolucyjnym tradycjom, pod wodzą Waszej zahartowanej w bojach, sławnej partii jeszcze wyżej podniesie sztandar walki z rodzimymi i obcymi imperialistami o wyzwolenie społeczne, o prawdziwą niepodległość, o wolność i pokój.

Całym sercem łączymy się z Wami w tej świętej walce przeciwko ciemnym siłom reakcji i wojny. Wasz hart i dumna, niezłomna postawa jest nieocenionym wkładem do walki całego niezwyciężonego obozu obrońców pokoju, prawdziwych przyjaciół Francji.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wysokie odznaczenia państwowe za osiągnięcia produkcyjne

dla pracowników PGR, POM i członków spółdzielni produkcyjnych

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów

Nowym dowodem uznania i szacunku dla przodowników pracy jest podjęta niedawno przez Radę Państwa i Radę Ministrów uchwała w sprawie nadawania odznaczeń za osiągnięcia produkcyjne w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, spółdzielniach produkcyjnych i Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

Podkreślając, że stałe zwiększanie produkcji rolnej ma podstawowe znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej, wykonania Planu 6-letniego oraz podniesienia dobrobytu miast i wsi, uchwała ustala dokładnie podstawy i tryb wyróżniania odznaczeniami państwowymi — Krzyżami Zasługi oraz orderami „Sztandaru Pracy" tych pracowników PGR i POM oraz członków spółdzielni produkcyjnych, którzy przez wzmożenie wysiłków zwiększyli produkcję roślinną i zwierzęcą.

Uchwała określa, jacy pracownicy i za jakie osiągnięcia mogą być przedstawiani przez odpowiednie władze do odznaczeń. Odznaczenia nadawane będą z uwzględnieniem ciągłości wysiłku i osiąganych rezultatów, poczynając od odznaczeń niższych do wyższych, a więc od Brązowego Krzyża Zasługi aż do orderu „Sztandar Pracy" I klasy. W przypadkach szczególnych osiągnięć wprowadzenia nowych i ważnych dla gospodarki narodowej odmian produkcji rolnej lub sposobów uprawy, względnie hodowli, może być od razu nadane odznaczenie wyższe.

Uchwała podaje szczegółowo wskaźniki ponadprzeciętnej produkcji, których osiągnięcie jest warunkiem otrzymania odznaczenia. Do odznaczeń mogą być podawani pracownicy, którzy osiągnęli co najmniej jeden z tych wskaźników, jeżeli jednocześnie wykonany został roczny plan na całym odcinku, na którym dany pracownik lub spółdzielca pracuje i jeżeli wyróżnił się on wkładem pracy w osiągnięcia produkcyjne, odpowiednio przekraczając normy pracy. Przy nadawaniu odznaczeń bierze się także pod uwagę postawę społeczną osób, wyróżniających się osiągnięciami produkcyjnymi.

Jednocześnie uchwała, uwzględniając różnorodność funkcji pracowników w PGR i POM oraz funkcje członków spółdzielni wprowadza szereg dodatkowych warunków, od spełnienia których zależy nadanie odznaczenia.

Szczegółowo omawia uchwała także sposób ustalania osiągnięć produkcyjnych poszczególnych pracowników PGR i POM oraz członków spółdzielni produkcyjnych, a następnie tryb przedstawiania ich do odznaczeń.

* * *

W związku z opublikowaniem uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów o nadawaniu odznaczeń za osiągnięcia produkcyjne w rolnictwie socjalistycznym — Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych zorganizowało w dniu 28 bm. konferencję prasową dla prasy centralnej. W czasie konferencji wiceminister PGR — M. Kamińska, omówiła doniosłe znaczenie uchwały dla dalszego szybkiego rozwoju PGR.

Prof dr Ignar zastępcą przewodniczącego PKPG

WARSZAWA (PAP) — Prezydent R. P. mianował zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, prof. dra Stefana Ignara, wiceprezesa naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL.

Chłopi witają Święto Ludowe

zwiększeniem produkcji rolnej

Przygotowując się do Święta Ludowego, pracujący chłopi pragną jak najgodniej uczcić ten dzień wielkiej mobilizacji wsi do walki o pokój i Plan 6-letni. Wzmagają oni swe wysiłki nad wykonaniem zobowiązań długofalowych, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja, a także podwyższają dotychczasowe lub podejmują nowe zobowiązania.

Z inicjatywą uczczenia Święta Ludowego występują koła ZSL, wciągając do realizacji zobowiązań ogół chłopów w gromadach. Treścią zobowiązań są przede wszystkim prace, których wykonanie przyczyni się do zwiększenia plonów, podniesienia hodowli oraz do całkowitego i terminowego wykonania obowiązków wobec państwa.

Do Czynu dla uczczenia Święta Ludowego stanęli już chłopi w 300 gromadach naszego województwa. Większość podjętych zobowiązań dotyczy prac melioracyjnych i zagospodarowania odłogów. Między innymi chłopi gromady Żelechlinek w pow. rawsko-mazowieckim zlikwidują trzy hektary odłogów.

Mieszkańcy gromady Radoszewice (pow. rawsko-mazowiecki) postanowili odchwaścić 250 ha pól, zaś chłopi gromady Jodłowiec, powiatu wieluńskiego, zobowiązali się wyżwirować 1.500 metrów drogi.

Cenne zobowiązania długofalowe podjęli chłopi gromady Żagliny, w pow. łaskim. Postanowili oni dla uczczenia Święta Ludowego zwiększyć dostawę mleka o 25 procent ponad obowiązkową dostawę i dostarczyć 100 sztuk żywca ponad plan. Chłopi gromady Dobrzelin Poduchowny zobowiązali się do dnia 1 czerwca br. wyżwirować 1.500 metrów drogi, oraz na 600-metrowym odcinku zasadzić 880 sztuk drzew owocowych. ZSL-owcy gminy Dobroń zobowiązali się zalesić 70 ha nieużytków.

Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez członków gromadzkich kół Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w woj. łódzkim wynosi 350 tys. zł.

Lud stolicy Polski Ludowej żąda uwolnienia Jacques Duclos

WARSZAWA (PAP). — Akt niesłychanej prowokacji, jakim było bezprawne aresztowanie przez faszystowską policję francuską sekretarza Komunistycznej Partii Francji, przewodniczącego komunistycznej grupy parlamentarnej, Jacques Duclos — wywołał najgłębsze oburzenie i gniew ludu Warszawy. Już w kilka godzin po opublikowaniu wiadomości o tym nowym, nikczemnym gwałcie, dokonanym na rozkaz amerykańskich imperialistów przez reakcyjny rząd francuski — tysiączne rzesze mieszkańców stolicy zgromadziły się w auli Politechniki na potężnym wiecu pod hasłem: „Żądamy uwolnienia towarzysza Duclos!"

Burzą oklasków powitano zajmujących miejsca w prezydium: członków Biura Politycznego KC PZPR: E. Ochaba i S. Matuszewskiego, przewodniczącego CRZZ — W. Kłosiewicza, członków KC PZPR — O. Dłuskiego, W. Dworakowskiego, I sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR — W. Wichę, wiceprzewodniczącego PKOP, przewodniczącego Związku Literatów Polskich — L. Kruczkowskiego, rektora Politechniki Warszawskiej — M. Warchałowskiego, sekretarza Zarządu Głównego ZMP — W. Ociepkę, literata S. Pollaka, przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych oraz przodowników pracy.

Wiec zagaił I sekretarz KW PZPR — W. Wicha.

Na trybunie staje następnie przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz. Przedstawia on bohaterską walkę ludu francuskiego przeciwko okupacji imperialistów amerykańskich — o wolność i pokój.

W imieniu milionowych rzesz młodzieży polskiej piętnuje zdrajców narodu francuskiego, którzy wtrącili do więzienia Jacques Duclos i Andre Stil'a — sekretarz ZG ZMP — W. Ociepko.

Gdy milknie żywiołowa manifestacja, na trybunę wstępuje sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — A. Morski, który odczytuje projekt rezolucji. Każde odczytywane zdanie przyjmowane jest przez tysiące zebranych w auli potężnymi okrzykami, wyrażającymi solidarność z siłami pokoju Francji i całego świata oraz potępienie dla sługusów imperializmu.

Zwycięstwo sił ludowych we Włoszech

Już pierwsze tymczasowe wyniki wyborów samorządowych we Włoszech środkowych i południowych na Sycylii i Sardynii, pozwalają stwierdzić, że chadecja poniosła dotkliwą klęskę. Tym dotkliwszą, że użyła najbardziej perfidnych i brutalnych metod, by zapobiec grożącej jej porażce.

W Rzymie, gdzie rządząca we Włoszech chadecja skoncentrowała główne siły do walki z lewicą, blok lewicy, grupujący Komunistyczną Partię Włoch, lewicowych socjalistów Nenniego oraz wszystkich patriotów włoskich, zyskał 314.243 głosy, co w porównaniu z 1948 rokiem oznacza wzrost o przeszło 71.600 głosów. Straty chadecji w Rzymie wynoszą blisko 170 tys. głosów, a więc blisko 50 proc. głosów w porównaniu z 1948 rokiem. Socjaldemokraci stracili około 10 tys. głosów. Neofaszyści wraz z monarchistami otrzymali w Rzymie blisko 200 tys. głosów.

W wyborach do rady prowincji rzymskiej największą ilość mandatów zdobył blok ludowy. We wszystkich stolicach prowincji blok ludowy otrzymał przeszło 200 tys. głosów więcej niż w wyborach z 1948 roku, a chadecja straciła przeszło 600 tys. głosów. I tak np. w Palermo lewica powiększyła trzykrotnie dotychczasowy stan posiadania, w Katanii prawie dwukrotnie, w Perugii zdobyła wszystkie okręgi miasta, w Ferrarze i w Terni zdobyła około 90 proc. mandatów.

Podczas gdy lewica wszędzie wzmocniła swe pozycje, chadecja wszędzie poniosła ogromne straty. De Gasperi'emu nie pomógł Watykan, który prowadził zaciekłą kampanię na rzecz chadecji, nie pomógł mu terror chadeckich bojówek. Nie pomogły próby zastraszenia ludności. Nie pomogli mu również zakonnice i zakonnicy, ściągnięci z północnych Włoch, bezprawnie wpisani na listy wyborcze. Nie pomogły wszelakiego rodzaju przekupstwa i fałszerstwa, w których ręce maczały zarówno władze jak i przedstawiciele kleru. Klęska chadecji jest faktem. Klęska chadecji — to klęska Waszyngtonu, to potępienie przez naród włoski, prowadzonej od lat przez de Gasperi'ego polityki przekształcania Włoch w kolonię amerykańskiego imperializmu. Amerykański korespondent dziennika włoskiego „Giornale d'Italia" pisał niedawno, że amerykański Departament Stanu uważałby zwycięstwo bloku postępowego i porażkę chadecji za „wielką katastrofę". Otóż katastrofy tej nie zdołał uniknąć ani de Gasperi, ani jego amerykańscy protektorzy. Fakt klęski chadeków, tak czynnie reklamowanych z ambon kościelnych, dobitnie świadczy o nastrojach ludności. Dobitnie świadczy, że Włosi są przeciwko polityce wojny i głodu, uprawianej przez pupilka Stanów Zjednoczonych — chadeka de Gasperi.

Wzrosła natomiast liczba głosów, które padły na neofaszystów, przede wszystkim w Neapolu. Po raz pierwszy partie faszystowskie wystąpiły z otwartą przyłbicą. Zagarnęły one poważną część głosów skrajnej reakcji włoskiej, która dotychczas głosowała na chadecję i która — zrażona niepowodzeniami chadecji — liczy, że jawni faszyści potrafią lepiej, skuteczniej bronić jej interesów. Proces bardzo charakterystyczny dla wszystkich krajów Europy zachodniej, gdzie w pierwszych latach powojennych kolaboracjoniści czy to spod znaku francuskiego zdrajcy Petaina, czy to spod znaku Mussoliniego, nie mając własnej partii, głosowali za chadekami.

W latach późniejszych kolaboracjoniści ci stali się we Francji klientelą wyborczą partii gaullistowskiej, a we Włoszech partii neofaszystowskiej, MSI, której patronuje marszałek Graziani, prawa ręka Mussoliniego.

Wzrost sił faszyzmu, przed którym ostrzegał naród włoski Palmiro Togliatti, sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Włoch, jest wynikiem polityki chadeckiej, polityki kokietowania faszystów i stwarzania dogodnych warunków dla rozwoju neofaszyzmu.

Klęska chadecji włoskiej jest niezwykle wymowna. Włochy są jednym z krajów atlantyckich, których lotniska i porty przekształcane są w amerykańskie bazy wojenne, których ziemia okupowana jest przez amerykańskie wojska, których młodzież ma, w myśl planów USA, odegrać rolę mięsa armatniego w przygotowywanej za Atlantykiem trzeciej wojnie światowej. W chwili, gdy amerykańscy imperialiści dokonują nowego zamachu na pokój świata, podpisując z Adenauerem wojenny układ ogólny, podpisując w Paryżu traktat w sprawie tzw. armii europejskiej, wyniki wyborów włoskich są dla nich ostrzeżeniem. Ostrzeżeniem, że narody gotowe są wszelkimi siłami przeciwstawić się ich wojennym planom. Podobnie jak naród włoski, myślą bowiem i działają wszystkie narody.

Odczyt prof. dr Chałasińskiego nt. „Konferencja gospodarcza w Moskwie"

Dziś o godz. 18, w sali teatralnej ORZZ, przy ul. Traugutta 18, rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr J. Chałasiński, członek polskiej delegacji na konferencję gospodarczą w Moskwie, wygłosi odczyt na temat: „Konferencja gospodarcza w Moskwie".

Odczyt ten organizuje Zarząd Okręgu Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Załoga TZWS zdobyła Sztandar Przechodni

W świetlicy TZWS odbyła się uroczystość przekazania sztandaru przechodniego zdobytego przez załogę za sukcesy odniesione we współzawodnictwie pracy. Przekazanie sztandaru odbyło się w obecności: przedstawicieli partii, Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien Sztucznych, Centralnej Rady Zw. Zaw., ORZZ i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Tomaszowa.

Amerykańscy prowokatorzy z Trizonii zerwali łączność telefoniczną z wschodnim Berlinem

BERLIN (PAP). Urząd Informacji NRD donosi, że podżegająca do wojny prasa zachodnio-berlińska rozpowszechnia fałszywe wiadomości na temat rzekomego przerwania przez władze demokratycznego sektora Berlina łączności telefonicznej z zachodnimi sektorami miasta.

W rzeczywistości nie władze demokratycznego sektora Berlina, lecz zachodnio-berlińska administracja pocztowa wyłączyła bezprawnie kable, przerywając całkowicie łączność telefoniczną między zachodnimi sektorami a sektorem demokratycznym Berlina.

Władze demokratycznego sektora Berlina wyłączyły tylko niektóre telefony, aby położyć kres licznym prowokacjom wobec mieszkających w sektorze demokratycznym abonentów, a zwłaszcza urzędników państwowych oraz wobec demokratycznych partii i organizacji masowych.

ŚRODKI OCHRONY LINII DEMARKACYJNEJ NRD

BERLIN (PAP). — Jak donosi Urząd Informacyjny Niemieckiej Republiki Demokratycznej, rząd NRD dnia 26 maja br. powziął decyzję o zastosowaniu odpowiednich środków na linii demarkacyjnej między NRD a zachodnimi strefami okupacyjnymi Niemiec.

Zgodnie ze swą militarystyczną polityką — stwierdza m. in. komunikat — rząd bonnski i zachodnie mocarstwa okupacyjne wprowadziły na linii demarkacyjnej surowy reżim pograniczny i celny, aby odgrodzić się od Niemieckiej Republiki Demokratycznej i tym samym pogłębić rozbicie Niemiec.

Brak odpowiedniej ochrony linii demarkacyjnej ze strony NRD wykorzystywany jest przez mocarstwa zachodnie do wysyłania poprzez linię demarkacyjną na terytorium NRD coraz liczniejszych szpiegów, dywersantów i przemytników.

Wobec tej akcji amerykańskich, angielskich i francuskich władz okupacyjnych oraz rządu bonnskiego, rząd NRD zmuszony jest zastosować środki obrony interesów ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i uniemożliwić przedostawanie się agentów wroga na jej terytorium.

ODEZWA ZACHODNIO-BERLIŃSKIEGO KOMITETU WALKI O TRAKTAT POKOJOWY

BERLIN (PAP). Zachodnio-berliński komitet walki o traktat pokojowy i przeciwko „układowi ogólnemu" ogłosił następujący apel do mieszkańców Berlina zachodniego, w którym czytamy m. in.:

Naród niemiecki nigdy nie dopuści do tego, aby został ratyfikowany separatystyczny „układ ogólny", który pogłębia rozbicie Niemiec i przekształca Niemcy Zachodnie w teren walk nowej niszczycielskiej wojny.

Zachodnio-berliński komitet walki o traktat pokojowy i przeciwko „układowi ogólnemu" wzywa wszystkich mieszkańców Berlina do walki o zjednoczenie Niemiec, o traktat pokojowy, przeciwko „układowi ogólnemu".

Robotnicy niemieccy przeciw „układowi ogólnemu"



Klasa robotnicza Niemiec Zachodnich w potężnych demonstracjach daje wyraz swemu zdecydowanemu oporowi przeciwko zdradzie narodowej Adenauera.
NA ZDJĘCIU: fragment demonstracji robotników hamburskich. Napis na transparencie głosi: „Pakt pokoju zapewnia pełne zatrudnienie". Fot. — CAF

Sprawnie przeprowadzić sianokosy w województwie łódzkim

Dojrzały już koniczyna i lucerna. Za kilka dni chłopi z naszego województwa przystąpią do sianokosów. Całkowicie przygotowali się do sprzętu chłopi gmin: Brużyca Wielka i Bełdów, zespoły PGR oraz szereg spółdzielni produkcyjnych.

Szybkie przeprowadzenie sianokosów bez strat, terminowe silosowanie, a przede wszystkim nagromadzenie odpowiedniej ilości paszy posiada ogromną wagę dla rozwoju produkcji rolnej, dla podniesienia hodowli gospodarstw małorolnych i średniorolnych chłopów, dla państwa, dla całego narodu.

Im bardziej osuszymy siano, tym lepszą otrzymamy paszę dla karmienia bydła w okresie zimowym. Jednak nie tylko ilość siana, lecz i jego jakość odgrywa tu rozstrzygającą rolę. Wartość pokarmowa siana jest przede wszystkim zależna od terminu koszenia.

Wszyscy pamiętamy ubiegłoroczne trudności przy zaopatrzeniu mięsnym, które wynikały m. in. z niedostatecznej ilości paszy. Nie można więc dopuścić do powtórzenia starych błędów.

W celu jak najszybszego przeprowadzenia sianokosów należy wykorzystać wszelkie rezerwy, istniejące na wsi, każdą kosiarkę, cały sprzężaj. Wielu małorolnych chłopów nie posiada odpowiedniego sprzętu. Są też na wsi starsze kobiety lub wdowy, które same nie zdołają zebrać w terminie siana. Ludziom tym należy okazać jak najwydatniejszą pomoc.

Operatywną działalność w tym kierunku powinny rozwinąć ośrodki maszynowe, podlegające obecnie POM-om. Kierownictwa POM-ów muszą bacznie czuwać, ażeby chłopi, pozbawieni narzędzi i sprzężaju, mogli w pełni korzystać z pomocy technicznej ośrodków maszynowych. W tych zaś gromadach, gdzie ilość maszyn jest nie wystarczająca, trzeba rozwinąć szeroką akcję pomocy sąsiedzkiej. Nie może się od udzielania pomocy uchylić żaden rolnik, zasobny w sprzęt. Nie wolno bowiem dopuścić do zmarnowania najdrobniejszego areału łąk, ani do takich wypaczeń, które występowały w ubiegłym roku, kiedy to pewna ilość kosiarek nie została na czas wyremontowana lub brakowało kos i osełek w sklepach GS. Sprawa ta winna być w chwili obecnej głównym punktem zainteresowania gminnych rad narodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Państwo śpieszy z rozległą pomocą rolnikom, zapewniając im jak najpomyślniejsze warunki zbioru siana. W tym celu Prezydium Rządu powzięło specjalną uchwałę, zobowiązującą nadleśnictwa do sprzedawania chłopom żerdzi drzew iglastych na sporządzanie kozłów. Na podstawie zaświadczeń ZSCh, zatwierdzonych przez GRN, indywidualnie gospodarujący chłopi oraz spółdzielcy zakupić mogą w nadleśnictwach potrzebną ilość żerdzi. Możliwości te należy odpowiednio wykorzystać.

Trzeba pamiętać, że województwo łódzkie nie jest samowystarczalne w zakresie paszy. Mamy zbyt mało łąk. Wiemy, że w bieżącym roku akcją kontraktacyjną trzody chlewnej i bydła objętych zostało wiele setek i tysięcy gospodarstw rolnych. Zachodzi więc paląca konieczność zaopatrzenia się w większą, aniżeli dotychczas, ilość paszy.

Również i w tym wypadku państwo śpieszy chłopom z jak najdalej idącą pomocą, oddając do ich dyspozycji dziesiątki tysięcy hektarów łąk w województwach szczecińskim i zielonogórskim. O wysokiej wartości trawy szczecińskiej przekonali się już chłopi naszego województwa w ubiegłym roku. Dlatego w bieżącym roku wyjechała tam delegacja chłopów, która zarezerwowała już pewną ilość łąk w powiatach nowogardzkim, szczecińskim i na Międzyodrzu.

W ślad za nimi ruszyły grupy kośne. Powiaty: sieradzki, brzeziński, radomszczański wysłały już swe grupy. Ogółem zgłosiło się około 1.300 chłopów z województwa łódzkiego do wyjazdu na sianokosy na Ziemiach Zachodnich.

Jednak w porównaniu do naszych potrzeb paszowych ilość grup kośnych jest stosunkowo zbyt mała. W dalszym ciągu winien być prowadzony jak najszerszy werbunek na wyjazd na sianokosy. Państwo zapewnia grupom kośnym doskonałe warunki transportu, odpowiednie zakwaterowanie i wyżywienie, pobierane są znikome opłaty za hektar łąki, wynoszące przeciętnie 12 złotych. Należy zatem w pełni wykorzystać te możliwości i zaopatrzyć się w możliwie znaczną ilość paszy.

Gminne i gromadzkie organizacje partyjne, stojące na czele naszych wielkich poczynań gospodarczych i politycznych na wsi, winny przeprowadzić aktywną działalność uświadamiającą w kierunku najliczniejszego wyjazdu grup kośnych na Ziemie Zachodnie.

Należy w tym celu ożywić działalność wszystkich organizacji masowych, a przede wszystkim Związku Samopomocy Chłopskiej, ZMP i Kół Gospodyń Wiejskich.

Szybkie zakończenie przygotowań do sianokosów, sprawny przebieg sprzętu siana, terminowe i pełne zaopatrzenie się w paszę przez każdego chłopa, spółdzielcę, przez każde PGR — zapewni dalszy nieustanny rozwój gospodarki hodowlanej, podniesie jej poziom, wpłynie na poprawę zaopatrzenia klasy robotniczej w produkty mięsne, podwyższy materialny poziom życiowy całego narodu.

Walka o czytelnika robotniczego i chłopskiego, o masowe upowszechnienie książki — bojowym zadaniem bibliotekarzy

Referat wicemin. Sokorskiego na naradzie w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dniu 29 bm. rozpoczęła się w sali Rady Państwa dwudniowa ogólnokrajowa narada bibliotekarzy, poświęcona zagadnieniom czytelnictwa.

Na obrady, które zgromadziły przodujących bibliotekarzy, aktywistów czytelnictwa i działaczy kulturalno-oświatowych z całego kraju, przybyli: minister Kultury i Sztuki Dybowski, wiceminister Sokorski, sekretarz KC PZPR Ochab, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR Staszewski, przedstawiciele Prezydium Rady Ministrów, Ministerstw Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Centralnego Urzędu Wydawniczego, organizacji masowych, Zw. Literatów Polskich oraz Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

Stanowicie — rozpoczął swe przemówienie wiceminister Sokorski zwracając się do bibliotekarzy — zwarty front ofensywy kulturalnej, który przebiega dziś przez każdą gminę, świetlicę, szkołę, punkt biblioteczny, gromadę, osiedle robotnicze i zespół młodzieżowy.

Posiadamy dziś w Polsce Ludowej 85 tys. bibliotek z księgozbiorem 55 milionów tomów. Na jednego mieszkańca przypada 2,3 tomu, a na wsi, jeżeli uwzględnić biblioteki szkolne i ZSCh (bez PGR i spółdzielni produkcyjnych) — 1 tom na 1 mieszkańca. W ten sposób na jedną bibliotekę przypada średnio 2.800 mieszkańców. Jesteśmy więc na drugim miejscu w skali światowej po ZSRR, w którym przypada 2.197 osób na bibliotekę, podczas gdy w Anglii 4 300 na bibliotekę, w USA 20.331 na bibliotekę, a w Japonii 70 tys. mieszkańców na bibliotekę.

Lecz nie tylko dane liczbowe mówią o znaczeniu bibliotekarstwa i czytelnictwa w Polsce Ludowej. Stoimy dziś na stanowisku, że dobrą, naukową i ideologicznie prawdziwą książkę należy dostarczyć czytelnikowi, aktywnie walcząc o jego postawę ideologiczną, o jego prawo do książki, o jego prawo do nauki i oświaty.

W naszych czasach bibliotekarz winien szerzyć wiedzę o książce. Winien budzić ciekawość i łaknienie wiedzy, umiłowanie literatury pięknej i głód czytelniczy. Dążenie do prawdy, nauki i umiejętność posługiwania się potrzebną książką trzeba zaszczepiać najszerszym masom pracującym Polski Ludowej.

Bibliotekarz dźwiga dziś na sobie złożone i wielorakie zadania wychowawcy narodu, opiekuna młodzieży, przyjaciela tych, którzy wczoraj porzucili analfabetyzm. Ciążą na nim złożone i wielorakie obowiązki inżyniera duszy ludzkiej. Literatura i sztuka jest bowiem księgą życia. Trudną księgą o prawdzie ziemi i jej mieszkańców. O prawdzie narodu i jego historii, o prawdzie walki klasowej, przodującej roli klasy robotniczej i szczęściu człowieka, o świętej nienawiści do podłości imperializmu, o umiłowaniu wolności i pokoju ludzi pracy.

I dlatego trudno o bardziej odpowiedzialną funkcję społeczną niż praca bibliotekarza, niż jego praca z czytelnikiem, niż jego rola przewodnika i wychowawcy, rola świadomego, czynnego bojownika o przyszłość własnego narodu.

Przechodząc do spraw organizacji życia bibliotecznego w Polsce Ludowej, mówca podkreślił, że poważne doświadczenia i wskazówki czerpiemy z osiągnięć i metod pracy bibliotekarstwa Związku Radzieckiego, po czym oświadczył:

Dzisiejszy zjazd musi stać się zjazdem walki o pozycję bibliotekarza i walki o jego pracę z czytelnikiem, zjazdem walki o udoskonalenie metod pracy z czytelnikiem, walki o popularyzację książki polskiej i książki radzieckiej, o popularyzację wiedzy, nauki i polskiej twórczości współczesnej.

Charakteryzując dotychczasowe wyniki upowszechniania czytelnictwa, wicemin. Sokorski podkreślił, iż biblioteki w niedostatecznym jeszcze stopniu zdobywają sobie czytelników spośród robotników i chłopów.

Następnie mówca zwrócił uwagę na nieumiejętność zainteresowania czytelnika polską literaturą współczesną, która nie cieszy się poczytnością w tym stopniu, co klasycy polscy i radzieccy. Należy książki współczesnych polskich pisarzy, mówiące o budowie socjalizmu w Polsce, doprowadzić jak najszerzej do rąk czytelnika. Wielka akcja współzawodnictwa pracy wśród bibliotek, pomimo niewątpliwych wyników w walce o podniesienie masowości czytelnictwa, nie przyjęła jednak charakteru masowego.

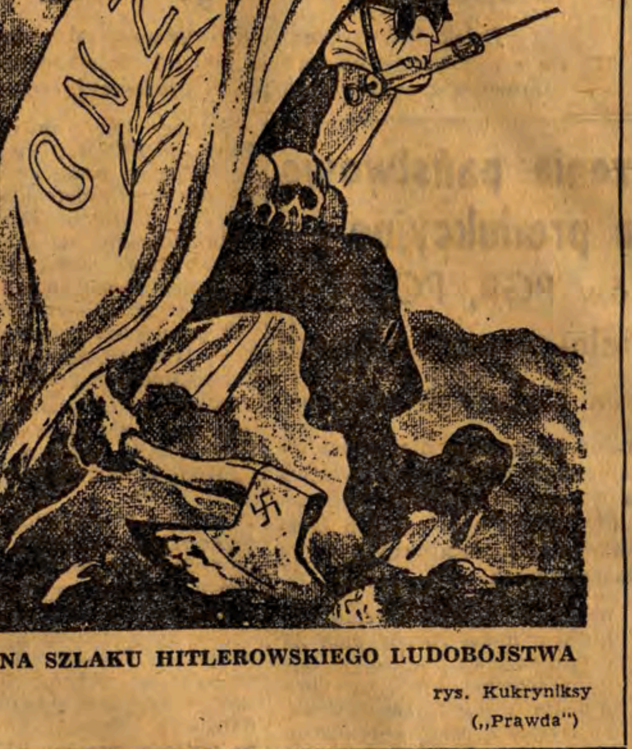
Mówca poruszył również zagadnienie uposażeń bibliotekarzy, wskazując na konieczność właściwego zaszeregowania pracowników frontu upowszechnienia czytelnictwa.

Kończąc swój referat, wiceminister Sokorski sprecyzował zadania i postulaty stojące przed bibliotekarzami i aktywem czytelniczym.

„Bojowym zadaniem bibliotekarzy na obecnym etapie jest planowa walka o czytelnika robotniczego i wiejskiego, o masowe upowszechnienie książki, o powiązanie pracy bibliotekarza z aktualnymi zadaniami walki o Plan 6-letni i o pokój.

Mobilizując swoje siły do wielkiej bitwy o nowego człowieka w Polsce Ludowej, czynnie pomagając kształtować świadomość ludzką — bibliotekarze polscy potrafią wysunąć się na czoło naszych nowych kadr kulturalno-oświatowych, potrafią stać się czynną i wielką siłą Polski Ludowej".

Amerykańscy interwenci w Korei podpalają spokojne miasta, prowadzą wojnę bakteriologiczną, zamienili obozy dla jeńców wojennych w obozy śmierci. (Z prasy)



NA SZLAKU HITLEROWSKIEGO LUDOBÓJSTWA

rys. Kukryniksy („Prawda")

Ponad 10 miln. zł wpłynęło na fundusz pomocy sanitarnej dla Korei

WARSZAWA (PAP). Wyrazem solidarności społeczeństwa polskiego z ludem koreańskim bohatersko walczącym przeciwko zbrodniarzom amerykańskim — są napływające z całego kraju znaczne sumy na fundusz pomocy sanitarnej dla Korei. Do dnia 26 maja br. wpłynęło na ten cel łącznie ponad 10 miln. zł, za które zakupione zostaną lekarstwa, szczepionki, narzędzia chirurgiczne, środki opatrunkowe itd.

Najpoważniejsze sumy wpłaciły m. in.: związki zawodowe — ponad 800 tys. zł, Związek Samopomocy Chłopskiej — blisko 140 tys. zł oraz Centrala Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" łącznie ze spółdzielczością wiejską — ok. 500 tys. złotych.

Dużą ofiarność wykazuje również spółdzielczość pracy. Ogółem 706 spółdzielni pracy różnych branż przekazało na fundusz prawie 377 tys. zł.

Dalsze ofiary na fundusz pomocy sanitarnej dla Korei przekazywać można na konto PKO nr I-24.404/113.

Żołdacy Trumana przygotowują nową zbrodnię

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi:

Czasopismo „Blite" w korespondencji z Tokio donosi, że soldateska amerykańska prowadzi przygotowania do doświadczeń z bronią atomową na jeńcach wojennych.

2 czerwca rozpoczyna się sesja egzaminacyjna w szkołach wyższych

WARSZAWA (PAP). W dniu 2 czerwca br. we wszystkich szkołach wyższych w Polsce rozpoczyna się letnia sesja egzaminacyjna i trwać będzie do końca czerwca br.

Konfiskata „Humanite" i „Liberation"

PARYŻ (PAP). — W nocy z wtorku na środę policja francuska skonfiskowała nakład organu Komunistycznej Partii Francji — „l'Humanite" którego redaktor naczelny Andre Stil został przed paru dniami aresztowany, oraz postępowego dziennika paryskiego „Liberation" bezpośrednio przed *dostarczeniem tych pism do* punktów kolportażu i przed wysłaniem ich na dworce kolejowe.

Rośnie Czyn Zlotowy młodzieży łódzkiej

W nowej tkalni ZPB im. Stalina — pisze tow. Jaroszczak — młodzież ZMP-owska i niezorganizowana przystępuje masowo do szlachetnego współzawodnictwa. Bierze już w nim udział 50 młodzieżowców.

Niedawno przyznano trzy proporczyki najlepszym tkaczkom i najlepszemu zespołowi. Należą do nich Regina Żytkiewicz, która wykonuje *przeciętnie 117 procent bazy*, Zofia Kochaniak, osiągająca 112 procent bazy. Otrzymała również proporczyk trójka sportowo - produkcyjna, wyrabiająca 111 procent bazy.

Młodzież ZPP im. Zubrzyckiego — donosi tow. Szewc — stanęła do Czynu Zlotowego pod hasłem umocnienia pokoju. 201 osób podjęło zobowiązania wartości ponad 117 tys. złotych. Cyfra ta wyraża entuzjazm młodzieży i jej ambitne poczynania. Oto ku czci Zlotu powstała pod kierownictwem ob. Furga 8 - osobowa brygada młodzieżowa im. Hanki Sawickiej, która wykona ponad plan 2.040 par pończoch. Młode przodownice pracy z zakładu D — Jadwiga Krzemińska i Kazimiera Kaczmarek — postanowiły utrzymać swą najwyższą wydajność, tj. 172 procent bazy, i podnieść jakość produkcji. Łączarki Helena Płoszyńska i Aurelia Wikariak z zakładu F dadzą dodatkowo 360 par pończoch, a stemplarka, Romualda Łabędzka — 3.600 par ponad plan.

Specjalnie powołana komisja otacza pieczą młodzież, wykonującą swe zobowiązania i pomaga jej przy usuwaniu trudności. Czyn Zlotowy wyłoni *młodych przodowników, którzy* zaniosą do stolicy gorące słowa: „Niech żyje pokój!"

XV Zjazd Polskiego Lekarskiego Towarzystwa Radiologicznego obraduje w Łodzi

Wczoraj w sali MDK w Łodzi rozpoczął obrady XV Zjazd Polskiego Lekarskiego Towarzystwa Radiologicznego. W Zjeździe udział biorą: członek Polskiej Akademii Nauk, prof. dr Zawadowski, rektor Akademii Medycznej w Szczecinie, prof. dr Czesław Murczyński, kierownicy katedr radiologii oraz 230 lekarzy specjalistów z całego kraju.

Uczestników Zjazdu w imieniu robotniczej Łodzi powitali: kierownik Wydziału Propagandy KŁ PZPR, tow. Tadeusz Kaczmarek, zastępca przewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Edward Wróblewski oraz rektor Akademii Medycznej, prof. dr Emil Paluch.

Wczoraj, w pierwszym dniu obrad, referat programowy na temat: „Zagadnienie specjalizacji i dokształcania lekarzy w zakresie radiologii" wygłosił prof. dr Zawadowski z Warszawy.

Obrady Zjazdu trwać będą do soboty, 31 bm. włącznie.

Zjazd Frontu Ojczyźnianego rozpoczął obrady w Sofii

SOFIA (PAP). W Sofii odbyło się uroczyste otwarcie IV Zjazdu Frontu Ojczyźnianego — masowej organizacji politycznej ludu pracującego Bułgarii, organizacji utworzonej przed 10 laty.

Na zjeździe obecnych było 1.260 delegatów reprezentujących wszystkie organizacje Frontu Ojczyźnianego. Wśród długotrwałych oklasków do prezydium zjazdu wybrano członków Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii z sekretarzem generalnym KC i premierem rządu — Wyłko Czerwenkowem na czele. Wśród ogromnego entuzjazmu, honorowym przewodniczącym zjazdu wybrano Józefa Stalina. Chwilą ciszy uczcili delegaci pamięć założyciela Frontu Ojczyźnianego — Dymitrowa.

Obszerne przemówienie o działalności Frontu Ojczyźnianego i jego zadaniach wygłosił w pierwszym dniu obrad Wyłko Czerwenkow. W przemówieniu swym Wyłko Czerwenkow podsumował dotychczasową działalność Frontu Ojczyźnianego, dał analizę obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej oraz nakreślił nowe zadania Frontu Ojczyźnianego — organizacji realizującej bojowy sojusz mas pracujących miasta i wsi.

Klasa robotnicza Japonii walczy z krwawym reżimem Yoshidy

PEKIN (PAP). — Z Tokio donoszą, że około 4 tys. robotników zakładów metalurgicznych „Simmaruko", należących do koncernu „Mitsubisi", ogłosiło 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko przyjęciu przez dyrekcję zamówienia na wykonanie znacznej ilości sprzętu wojennego dla amerykańskich władz wojskowych.

Japońskie związki zawodowe zapowiedziały liczne strajki w dniach od 5 do 10 czerwca br. na znak protestu przeciwko faszystowskiej ustawie o „zwalczaniu działalności wywrotowej".

Potężny gniew ludu Paryża

(Dokończenie ze str. 1)

zwalała odwieźć go do szpitala. Belait Hochune skonał na miejscu od upływu krwi. Również wielu innych demonstrantów odniosło rany, niektórzy ciężkie.

Wiadomość o tej masakrze obiegła szybko miasto, wzmagając jeszcze bardziej gniew ludu

Dokładna liczba rannych uczestników demonstracji nie jest znana. Naoczni świadkowie opowiadają, że do szpitali sprowadzono wielu rannych na noszach. W odpowiedzi na brutalne ataki policji, demonstranci zajęli bojową postawę i w różnych punktach miasta bronili się skutecznie kijami od transparentów i kamieniami, a w niektórych miejscach wznosili barykady. Według komunikatu prefektury, około 200 policjantów odniosło rany. Zniszczono kilka samochodów policyjnych. Liczba aresztowanych demonstrantów wynosi przeszło tysiąc, w tym wiele kobiet.

Dla skoordynowania akcji policyjnej, krążył nad Paryżem specjalny samolot, utrzymując stały kontakt radiowy z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

* * *

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło następujący apel:

„Jacques Duclos został aresztowany.

Sekretarz FPK został aresztowany w środę wieczorem na rozkaz Pinay'a w wyniku ordynarnej prowokacji policyjnej.

Rząd wojny jest zaniepokojony. Czuje on, jak wzmaga się gniew ludu przeciwko polityce, która odbudowuje potęgę militarystycznych i odwetowych Niemiec. Rząd wojny jest przerażony potężną falą manifestacji, które odbyły się w Paryżu i w całej Francji przeciwko Ridgway'owi, o pokój. Dlatego też powziął on wraz ze swymi panami amerykańskimi haniebną decyzję aresztowania Jacques Duclos.

Biuro polityczne FPK apeluje uroczyście do wszystkich ludzi pracy, do wszystkich demokratów, do wszystkich Francuzów, którym leży na sercu sprawa niepodległości ich ojczyzny i sprawa obrony poważnie zagrożonego pokoju, ażeby natychmiast wznieśli potężny, nieodparty protest".

Wydarzenia tygodnia

Policjanci krajów Europy zachodniej mają ostatnio pełne ręce roboty. 25.500 uzbrojonych po zęby policjantów zachodnio-niemieckich czuwało w Bonn nad bezpieczeństwem Achesona, Edena, Schumana i Adenauera, podpisujących wojenny „układ ogólny". Amerykański sekretarz stanu, Acheson, nie omieszkał wyrazić im swej wdzięczności, gdyż, jak doniosła amerykańska agencja prasowa „United Press", na lotnisku, odlatując z Bonn, „szczególnie serdecznie" uściskał dłonie policjantów, którzy baczyli, by nic złego mu się nie przytrafiło.

20.000 uzbrojonych policjantów paryskich strzegło lotniska i drogi do lotniska w dniu przylotu do Paryża generała-zarazy — Ridgway'a.

Dwa dni wcześniej, w dniu wyborów samorządowych, ulicami miast i miasteczek południowych i środkowych Włoch krążyły wyekwipowane na modłę amerykańską patrole policji de Gasperi'ego, by swoim widokiem „nakłonić" niezdecydowanych i bojaźliwych mieszczan włoskich do złożenia głosu na chadecję.

DWA UKŁADY — JEDNA STAWKA

Podżegacze wojenni przejawiali w ostatnich dniach szczególnie wzmożoną działalność. W Bonn — marionetkowej stolicy marionetkowego państwa zachodnio-niemieckiego — marionetkowy kanclerz Adenauer zawierał ze swymi imperialistycznymi protektorami „układ ogólny". Został on określony w nocie radzieckiej do rządów mocarstw imperialistycznych jako „otwarty sojusz wojskowy między USA, Wielką Brytanią i Francją a rządem Niemiec Zachodnich, sojusz, przy pomocy którego rząd bonnski wciąga naród niemiecki do przygotowania nowej wojny".

W Paryżu podpisany został traktat o „armii europejskiej", którego cel, jak stwierdza nota radziecka, „polega nie tylko na tym, ażeby zalegalizować remilitaryzację Niemiec Zachodnich, co już faktycznie realizuje się, lecz również, aby włączyć Niemcy Zachodnie do agresywnego bloku północno-atlantyckiego".

Oba te układy wzajemnie się uzupełniają. Oba są stawką amerykańskiego imperializmu na hitlerowski Wehrmacht.

„...ROZLEGŁBY SIĘ GŁOŚNY ŚMIECH HITLERA..."

Nawet reakcyjna prasa zachodnio-europejska nie żywi żadnych złudzeń co do charakteru i celów ostatnich posunięć Waszyngtonu. Pod naciskiem opinii publicznej swych krajów, do głębi wzburzonej ostatnio podpisanymi układami, prasa ta zmuszona jest wyrażać wiele krytycznych uwag pod ich adresem.

Dziennik „Monde" zamieścił artykuł pt. „Na niebezpiecznej drodze". Dziennik „Combat" w artykule zatytułowanym „Rewanż Hitlera" pisze, że „gdyby piekło pozwalało swoim lokatorom na wymykanie się, to w chwili podpisywania dokumentów w Bonn, przywracających Niemcom ich „historyczne stanowisko", w sali Bundestagu rozległby się głośny śmiech Hitlera... Ziszczają się bowiem jego plany".

STRACH, WĄTPLIWOŚCI I NIEPEWNOŚĆ

Prasa amerykańska po pierwszym wybuchu radości opuściła nos na kwintę. Pismo amerykańskiego kapitału „New York World Telegramm", stwierdza z goryczą, że „za fanfarami, rozbrzmiewającymi w Bonn i w Paryżu, ukrywają się: strach, wątpliwości i niepewność".

Cóż tak pesymistycznie nastraja pismaków, którzy jeszcze wczoraj przynaglali do pośpiechu i wychwalali pod niebiosa Achesona? Odpowiedzią na to pytanie są wypadki, których świadkami są w ostatnich dniach kraje Europy zachodniej.

Walka przeciwko imperialistycznej zmowie wojennej ogarnęła wszystkie narody. Niemcami Zachodnimi wstrząsają najpotężniejsze od 32 lat demonstracje i strajki. Czarne żałobne flagi wiszą na dachach domów wielkich miast zachodnio-niemieckich. W Monachium i Norymberdze demonstracje objęły większość ludności pracującej tych miast. „Precz z „układem ogólnym!", „Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna!" — pod tymi hasłami ludność Niemiec Zachodnich wyraża swą solidarność z NRD, solidarność z ostatnimi zarządzeniami w NRD, zmierzającymi do zapobieżenia przenikaniu szpiegów i dywersantów z Trizonii do wschodniej części Niemiec.

BARYKADY W PARYŻU

Walce patriotów niemieckich towarzyszy walka mas pracujących Francji. Wbrew zakazowi władz, we wszystkich miastach Francji odbyły się potężne demonstracje przeciwko przyjazdowi „siewcy czarnej śmierci", gen. Ridgwaya, który został przez Waszyngton mianowany następcą poprzedniego szefa hord atlantyckich i gauleitera Europy zachodniej, gen. Eisenhowera. Na ulicach Paryża doszło do otwartych starć pomiędzy policją a demonstrującymi patriotami. W sukurs policji przyszły bojówki gaullistowskie.

Wielkie arterie Paryża pokryły się barykadami. Spłonęły liczne wozy policyjne. W różnych częściach miasta rozbrzmiewa terkot policyjnych karabinów maszynowych. Ale strzały nie są w stanie zastraszyć patriotów. W wielu dzielnicach Paryża kontratakują oni. Policja paryska zmuszona była wezwać posiłki z prowincji.

Ich wolę walki wzmogła wiadomość, że rządząca Francją reakcja dopuściła się aresztowania tow. Jacques Duclos, sekretarza Komunistycznej Partii Francji, przewodniczącego komunistycznej grupy parlamentarnej. Ta niesłychana prowokacja w stosunku do chronionego immunitetem poselskim przedstawiciela ludu francuskiego, przedstawiciela największej partii francuskiej, przedstawiciela „partii 75 tysięcy rozstrzelanych", wywołała w całej Francji burzę głębokiego oburzenia.

ZWYCIĘSTWO WŁOSKIEGO LUDU

Siły pokoju i wolności rosną. Nowym tego dowodem są wyniki wyborów samorządowych we Włoszech, gdzie ani kłamstwa, ani Watykan, ani oszustwa, ani terror nie uratowały chadecji przed klęską wyborczą, nie uratowały przed utratą blisko 1,5 miliona głosów w porównaniu z 1948 rokiem. W tym samym czasie blok ludowy powiększył swój stan posiadania o przeszło 400 tys. głosów.

Uczmy się od ludzi radzieckich ofiarnej pracy dla ojczyzny

Poniżej zamieszczamy ostatni odcinek wspomnień M. Tomaszewskiej z jej pobytu w Związku Radzieckim.

Droga nasza prowadziła przez Charków, Rostów nad Donem, do pięknej miejscowości wypoczynkowej — Soczi.

Trudno jest opowiedzieć, jak piękny jest obraz tej miejscowości, otoczonej z jednej strony Morzem Czarnym, z drugiej — łańcuchem gór kaukaskich. Patrząc z dala odnosiło się wrażenie, że morze wdziera się na zbocza górskie.

Wśród zieleni widać było kontury domów wypoczynkowych i sanatoriów. Nowocześnie urządzone budynki mieszczą tysiące robotników, którzy przyjeżdżają tu na odpoczynek lub leczenie. W Soczi leczą się górnicy, kołchoźnicy, kolejarze, ludzie różnych zawodów, którzy otoczeni są troskliwą opieką lekarzy.

Ileż troski o chorych przebijało w każdym słowie dyrektora sanatorium kołchoźniczego, tow. Czernysz. Kiedy rozmawiałam z nią, wydawało mi się, że sprawy jej pacjentów są jej tak bliskie — jak własne.

W sanatoriach przebywają razem, odpoczywają, bawią się i leczą — świniarka kołchozu, urzędnik, naukowiec i minister. Nie ma między nimi różnic. Miernikiem wartości człowieka jest tylko praca.

W samym sanatorium kołchoźniczym leczy się rocznie trzy tysiące ludzi, a w sanatorium górniczym 4 tysiące. Pobyt każdego kuracjusza trwa 28 dni.

Aby uprzyjemnić kuracjuszom pobyt, kierownicy sanatoriów troszczą się o kulturalne rozrywki swych pacjentów. Występuje tu wiele zespołów artystycznych, wyświetla się filmy. Domy wypoczynkowe i sanatoria zaopatrzone są obficie we wszelkiego rodzaju gry, biblioteki, czytelnie, itd. Na każdym kroku widać głęboką troskę o



Delegacja polska przed sanatorium górniczym w Soczi

człowieka. Nie trzeba już tu chyba wspominać o wspaniałym wyposażeniu ambulatoriów lekarskich.

Wszędzie, na każdym kroku, uderzał mnie wysoki poziom życia kulturalnego mieszkańców Związku Radzieckiego. I w Soczi, i w Charkowie, w Fabryce Traktorów, i w kołchozach, we wszystkich fabrykach, wszędzie wre bujne życie kulturalne. Wszędzie — domy kultury, kluby, amatorskie zespoły artystyczne. Po pracy — piosenka, taniec, przedstawienia w klubach fabrycznych. Robotnicy i pracownicy umysłowi biorą czynny udział w pracy zespołów artystycznych.

Zwiedzając Związek Radziecki, zwracałam na wszystko baczną uwagę, chciałam się jak najwięcej nauczyć, aby po powrocie do kraju przekazać swoje spostrzeżenia innym. Nasłuchałam się wiele opowiadań, z jakim to trudem budowano w Związku Radzieckim socjalizm, z jaką ofiarnością i samozaparciem pracowali ludzie radzieccy nad realizacją swych planów gospodarczych. Od ludzi radzieckich powinniśmy czerpać wzór i przykład w naszej trudnej pracy. Musimy lepiej pracować niż dotychczas, ofiarniej, szerzej rozwijać współzawodnictwo, skuteczniej walczyć o wykonanie naszych planów. Zwiedzając Związek Radziecki — widziałam cel naszej pracy. My właśnie dążymy do tego, co ludzie radzieccy już osiągnęli. Piękny jest ten cel i nic nie powinno nas zatrzymać w marszu do socjalizmu.

Chcąc wyrazić wdzięczność naszej partii i rządowi za umożliwienie mi zwiedzenia Związku Radzieckiego i wzięcia udziału we wspaniałej manifestacji pierwszomajowej w Moskwie, postanawiam jeszcze lepiej wykonywać me zadania produkcyjne.

M. TOMASZEWSKA
brygadzistka ZPO im. Fornalskiej

Plan jest realny — plan trzeba wykonać

Decyduje świadomość załogi

W październiku ub. roku powierzono mi stanowisko kierownika sali II w Nowej Tkalni ZPB im. Stalina. Początkowo niechętnie objąłem tę funkcję. Nic dziwnego. Narzekali od dłuższego czasu nie wypełniała swych zadań produkcyjnych. Podniosły mnie na duchu dopiero rozmowy, przeprowadzone z członkami egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej. Przyrzekli mi pomoc, a ja zrozumiałem, że powinienem i muszę dać sobie radę, że nie wolno mi zawieść zaufania, jakim mnie obdarzyła partia.

W sali II panował niesamowity bałagan. Źle pracowała większość majstrów i salowych, nie troszcząc się o podległe im zespoły, nie dbając o konserwację maszyn i doszkalanie tkaczy, nie wykonujących baz. A ponieważ przykład idzie zawsze z góry, tkaczki i tkacze w podobny sposób bagatelizowali swoje zajęcia, nie przestrzegali ośmiogodzinnego dnia pracy itp. Pierwsza zorganizowana przeze mnie narada majstrów i salowych trwała długo, dyskusja była burzliwa, wytknęliśmy sobie popełniane błędy. Panująca dotąd w sali II atmosfera nieufności została przełamana. Wielu spośród majstrów, zabierających głos w dyskusji, zobowiązało się, że nie będą szczędzili sił i starań, aby ich zespoły w pełni realizowały plany. Nie wszyscy jednak. Znaleźli się i tacy, którzy po naradzie w dalszym ciągu nie wykazywali troski o produkcję, mówiąc przy każdej okazji: „Tyle lat pracuję i było dobrze, a tu nagle nowe zadania, obowiązki, zmiany. Po co to wszystko?"

Do grupy tej należał, między innymi, salowy Krawczyk. Narzekali na niego majstrowie, narzekały prządki, nazywając go „salonowym majstrem", ponieważ w ogóle nie kwapił się do roboty. Ileż to razy rozmawiałem z nim na temat jego stylu pracy i o potrzebie wykonywania planów. Nic jednak nie pomagało. Trzeba się było chwycić innych środków. Salowy Krawczyk został zdjęty ze stanowiska, a na jego miejsce przyszedł Jan Pawlikowski, który w krótkim czasie zameldował o tym, że kierowany przez niego zespół w 100 procentach realizuje plany. Ogromna radość zapanowała z tego powodu wśród załogi.

Do wzmożonej walki o plan przystąpiło również wielu innych majstrów, jak np. Stawowski, Kocjusz, Lipka. Niemal z każdym dniem wzrastała wydajność pracy, a plan I kwartału wykonaliśmy w 104,8 proc.

Analizując codziennie realizację zadań produkcyjnych,



Tow. Chybicki omawia z majstrami zadania dzienne.

przeprowadzające indywidualne rozmowy z tkaczami i tkaczkami, który pozostawali w tyle, okazując im na każdym kroku pomoc, zmobilizowaliśmy do walki o plan zdecydowaną większość załogi. Robotnicy, widząc zainteresowanie i troskę ze strony kierownictwa, znając swoje dzienne i miesięczne zadania produkcyjne, starali się pracować coraz lepiej, coraz wydajniej. Do wzrostu wydajności pracy przyczyniło się przede wszystkim doszkalanie tkaczy metodą inż. Kowalewa. W ciągu czterech miesięcy przeszkolonych zostało 35 osób, które podniosły wykonanie baz przeciętnie od 10 do 15 proc.

W kwietniu spośród 40 majstrów, zatrudnionych w sali II tylko 8 nie wykonało planów. Na czoło wysunęły się zespoły: Stawowskiego (115,2 proc.), Majera (111,9 proc.), Kocjusza (111,6 proc.), Chmielewskiego (107,9 proc.). Plan miesięczny zrealizowaliśmy z nadwyżką.

Dziś, z perspektywy doświadczeń ubiegłych miesięcy, mogę śmiało stwierdzić, iż plan nasz jest realny i możliwy do wykonania. O pełnej realizacji decyduje stopień uświadomienia załogi, stała akcja mobilizacyjna, właściwa praca majstrów i salowych oraz codzienna analiza osiągniętych wyników.

Jestem przekonany, że gdyby w całej Tkalni Nowej kierownictwo techniczne, organizacja związkowa i partyjna przystąpiły do szerokiej akcji uświadamiającej, zwiększyły swą troskę o załogę, nieustannie mobilizowały tkaczy i tkaczki do zwiększania wydajności pracy, gdyby planowo prowadzone były remonty i objęto doszkalaniem systemem inż. Kowalewa wszystkich nie wykonujących baz — cały zakład wykonywałby plany rytmicznie i z nadwyżką.

KAZIMIERZ CHYBICKI
kierownik sali II Tkalni Nowej ZPB im. Stalina

Skąd się brała „obfitość" produktów rolnych przed wojną

Od wielu miesięcy odczuwamy trudności w zaopatrzeniu w produkty rolnicze. Czy dzieje się tak dlatego, że produkcja rolna spada, że wieś wytwarza mniej niż dawniej? Wiemy dobrze, że nie to jest powodem.

Produkcja rolna, choć wolniej od przemysłowej, stale wzrasta. Jeżeli przyjmiemy produkcję rolną na jednego mieszkańca w 1937 roku — za 100, to w niepomyślnym rolniczo roku 1951 wyniosła ona 131. Jakie są więc przyczyny naszych trudności? M. in. niedostateczna produkcja towarowa, czyli tego mięsa, tego nabiału czy tłuszczu, które chłop przeznacza na sprzedaż, a nie na spożycie własne i swojej rodziny.

Dlaczego wobec tego — spyta ktoś — przed wojną na rynku było wszystkiego „w bród", dlaczego targi były dosłownie zawalone mięsem, masłem, słoniną, jajami, dlaczego tysiące kobiet wiejskich chodziło od domu do domu, proponując masło, śmietanę, sery, warzywa? Otóż — po pierwsze, znacznie mniej niż obecnie ludzi w miastach mogło sobie pozwolić na kupno tych produktów; po wtóre zaś — wieś pracująca produkowała mniej, niż dziś, była zmuszona z powodu nędzy sprzedawać ogromną większość swej produkcji.

W Polsce kapitalistycznej istniało zjawisko sztucznej towarowości. Chłop pracujący wynosił produkty na rynek kosztem własnego żołądka, kosztem głodujących dzieci, którym odmawiał mleka, tłuszczu, mięsa. Statystyki przedwojenne są bardzo wymowne. W książce W. Krzysztofika pt. „Gospodarstwa karłowate", wydanej w 1939 roku, czytamy, że gospodarstwa do 3 i pół ha (których było ponad półtora miliona, z ludnością około 8 milionów) ogromną większość swej produkcji musiały wynosić na rynek. I tak z każdych 100 kg. wyprodukowanego mięsa wieprzowego małorolni chłopi sprzedawali 93 kg. Z każdych 100 jajek, 81 niesiono do miasta. Podobnie działo się z wszystkimi bardziej wartościowymi produktami. Na sprzedaż szło 90 procent drobiu, prawie całe masło, cały tłuszcz. Biedniacka 7-osobowa rodzina chłopska spożywała rocznie zaledwie 3 kg. słoniny i 60 jaj (jedno jajko na osobę w ciągu 1,5 miesiąca!).

Spadek cen na artykuły rolne nie szedł w parze z potanieniem wyrobów przemysłowych, lecz odwrotnie. Kartele śrubowały ceny, z roku na rok rozwierały się nożyce cen. W 1927 roku chłop mógł kupić pług, sprzedając 100 kg żyta. W roku 1936 cena pługa równała się cenie 270 kg żyta. W latach przedkryzysowych metr superfosfatu można było nabyć za 31 kg żyta, w 1936 r za 81 kg żyta. Podobnie nieproporcjonalnie wysoko kształtowały się w przeliczeniu na zboże ceny cukru, mydła, nafty. Wieś pracująca spychana była na dno nędzy, pogłębianej polityką kredytową sanacji i szalejącą lichwą. Bank Rolny, finansując klasę kapitalistów rolnych, małym gospodarstwom (do 5 hektarów) dawał pożyczki w stosunku 16 złotych na 1 hektar, podczas gdy gospodarstwa kułackie otrzymywały około 150 złotych na 1 hektar. Wyniszczony spłatami, zagrożony licytacją i ostateczną ruiną małorolny i średniorolny chłop musiał się uciekać do kredytu prywatnego kułacko - lichwiarskiego. Aby spłacać już nie pożyczkę, a procenty, dochodzące w wielu wypadkach do 100 proc. rocznie, wyprzedawał ostatni worek zboża, schowany na chleb dla dzieci, ostatnią krowę, żywicielkę rodziny.

Polska burżuazyjno-obszarniczo-kułacka niszczyła wieś pracującą podatkami. Podczas gdy w latach 1928 - 1936 ceny produktów rolniczych spadły o 67 procent, wymiar podatku gruntowego zmniejszył się zaledwie o cztery procent. Ogromna suma, 67 milionów zł podatku gruntowego, obciążała przede wszystkim pracujących chłopów, których za zaległości podatkowe licytowano, których rugowano z ziemi. W tym samym czasie obszarnicy otrzymywali od państwa premie eksportowe i bezkarnie latami zalegali z płaceniem podatków. Za zaległość 200 złotych licytowano małorolnego chłopa, a taki obszarnik jak Zamoyski nie zamierzał spłacić zaległości podatkowych na sumę 400 tys. złotych.

Te przyczyny wywoływały sztuczną, głodową towarowość małorolnych i średniorolnych gospodarstw wiejskich, bezrobocie zaś, wyzysk i nędza mas pracujących w miastach sprawiały, że nie mogły one wchłonąć produktów rolnych dostarczanych przez wieś po stosunkowo niskich cenach. Stąd pozory obfitości artykułów żywnościowych w Polsce kapitalistycznej, okupione głodem milionów wyzyskiwanych w mieście i na wsi.

W Polsce Ludowej sytuacja pracującego chłopstwa uległa radykalnej zmianie. Zdobycie władzy przez klasę robotniczą, związaną sojuszem z pracującym chłopstwem, sprawiło, że wieś pracująca wyrwała się z nędzy i upośledzenia.

Polski chłop pracujący, zwolniony dzięki władzy ludowej z jarzma obszarników i kapitalistów, nie musi już odbierać dzieciom od ust ostatniej kropli mleka, nie musi kosztem głodowego wyżywienia wynosić na rynek płodów swej ziemi, owoców swej pracy.

Spożycie na wsi znacznie wzrosło. Jako przykład tego może posłużyć porównanie zmian, jakie zaszły w położeniu 5 rodzin z powiatu rzeszowskiego od roku 1939 do 1951.

Badania przeprowadzone w 1938 roku przez Instytut Puławski zostały skonfrontowane z obecnymi badaniami tych samych rodzin przez Instytut Ekonomiki Rolnej. Okazało się, że: jeden dorosły członek tych rodzin spożywał w 1938 roku rocznie 0,85 kg. masła, 24 jajka, 4 kg mięsa, 1,80 kg słoniny, 15 kg. mąki pszennej. W roku 1951 w tych samych rodzinach jedna dorosła osoba spożywała w ciągu roku masła — 4,25 kg, jajek — 124, mięsa — 18,9 kg, słoniny — 4,5 kg, mąki pszennej — 30 kg 60 dkg.

Ten wzrost pomnożony przez miliony pracujących chłopów daje wyraźną odpowiedź, dlaczego mamy nie wystarczającą produkcję towarową, niedostateczną ilość artykułów spożywczych w miastach, mimo że produkcja rolnicza wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym. Równolegle z lepszym odżywianiem wsi zwiększyło się spożycie miast, gdzie siła nabywcza ludności jest większa niż przed wojną i gdzie przybyły do naszych nowych fabryk miliony robotników, określanych dawniej przez burżuazyjnych ekonomistów jako „zbędni" na wsi.

Jakie jest wobec tego wyjście z sytuacji, jakimi drogami będziemy dążyć do zwiększenia towarowej produkcji rolnej? Państwo ludowe, rzecz jasna, nie dopuści do tego, by istniała sztuczna, głodowa towarowość. Nasze rolnictwo musi wyprodukować tyle, aby była dostateczna ilość żywności zarówno na wsi, jak i w mieście — żeby jej dla nikogo nie brakło.

Droga do tego prowadzi przez nieustanną walkę o zwiększenie produkcji rolnej, o to, by coraz lepiej zaspokajając potrzeby wsi, mogła ona jednocześnie dostarczyć coraz więcej żywności na rynek.

Ważnym czynnikiem w walce o zwiększenie towarowości gospodarstw rolnych, jest zmechanizowanie pracy na roli, dostarczenie wsi przez przemysł więcej i coraz lepszych maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, traktorów.

Państwo ludowe, dając pomoc indywidualnym gospodarstwom chłopskim, stwarza im możność zwiększenia urodzajów z hektara, przez stosowanie racjonalniejszej uprawy ziemi, rozszerzanie hodowli, pełniejsze wykorzystywanie zdobyczy wiedzy agrotechnicznej i ogromnych jeszcze rezerw, jakie tkwią w naszej gospodarce rolnej. Wielką, zasadniczą rolę w zwiększaniu towarowości naszego rolnictwa mają do odegrania Państwowe Gospodarstwa Rolne oraz spółdzielnie produkcyjne, które z każdym rokiem stają się ośrodkami promieniującymi coraz szerzej na całą wieś, wskazującymi chłopstwu pracującemu, że tylko gospodarstwa zespołowe mogą w pełni wykorzystywać najnowsze zdobycze wiedzy rolniczej, że socjalistyczna przebudowa wsi jest drogą prowadzącą do rzeczywistej obfitości produktów rolnych.

J. K.

Na odlew

Rzeczywistość a rojenia

„Dziś kryteria narodowości i nominalnej przynależności państwowej stanowią definicję nie wystarczającą". Tak rok temu pisała emigrancka „Kultura", wyraźnie specjalizująca się w zagadnieniach narodowych, jeśli w ten sposób można określić próby „naukowego" udowadniania, że „suwerenność państwowa jest szkodliwą fikcją w 20 wieku", że „obowiązkiem każdego Polaka jest zrezygnowanie z patriotyzmu" itd., itd.

„Kultura" robi postępy. Przed rokiem w sposób ogólnikowy wypowiadała się przeciwko suwerenności polskiej i udzielała swych łamów niejakiemu Teodorowi Oberlanderowi, byłemu dyrektorowi hitlerowskiego „Instytutu Gospodarczego" w Królewcu. Ów Oberlander na łamach owej „Kultury" napisał wręcz, że obowiązkiem Niemców jest „zawsze myśleć i mówić głośno, że nie zrezygnują oni ani z jednego kilometra niemieckiej ziemi na wschodzie...".

Dziś „Kultura" posuwa się jeszcze dalej i stawia kropki nad „i": „...mocarstwowość i... suwerenność stanowią koncepcję zbankrutowaną..."

Co „Kultura" proponuje na miejsce suwerennych państw? Federację, w której Polska nie byłaby suwerenna nawet w pojęciu 1939 roku. „Europa przede wszystkim" — woła pismak z „Kultury". Europa pod amerykańskim berłem, Europa, w której pojęcie suwerenności państwowej jest tylko przeżytkiem.

Przeszkodę na drodze do tej wymarzonej przez się Europy widzi ten renegat w... polskich Ziemiach Zachodnich. Ale tu znajduje wyjście. „Jeżeli problem Ziem Zachodnich uniemożliwia nam prowadzenie polityki federacyjnej, to trzeba wybadać możliwości usunięcia tej przeszkody..." W jaki sposób? Recepta gotowa, pokrywająca się z receptą wszystkich zdrajców. Zdaniem „Kultury", terytorialne sprawy sporne nie powinny być rozwiązywane „na podstawie ambicji historycznych poszczególnych narodów". To stanowisko „Kultura" nazywa „tkwieniem mocno w rzeczywistości".

Ale „Kultura" bardzo słabo tkwi w rzeczywistości. Rzeczywistością jest bowiem granica na Odrze i Nysie, wieczysta granica pokoju i przyjaźni pomiędzy narodem polskim i niemieckim. Rzeczywistością jest istnienie Polski Ludowej, Polski suwerennej, silnej politycznie i gospodarczo, jaką nigdy nie była. To jest rzeczywistością. A chorobliwe wywody „Kultury" są li tylko rojeniami wyrzuconej za burtę historii bandy zdrajców, żyjącej na imperialistycznym chlebie.

R.

Kraj szczęśliwego dzieciństwa



W Związku Radzieckim w 1951 roku ponad 6 milionów dzieci odpoczywało latem na obozach pionierskich, w sanatoriach, w schroniskach turystycznych itp. Dużą popularnością cieszą się zwłaszcza obozy pionierskie im. W. M Mołotowa na Krymie. NA ZDJĘCIU: pionierzy na obozie w Arteku uczą się fotografować.

Przedzlotowe eliminacje młodzieżowych zespołów artystycznych

„Zaledwie kilka dni dzieli nas od dzielnicowego konkursu zlotowego zespołów artystycznych — mówi kierownik świetlicy w ZPB im. Marchlewskiego — a jeszcze mamy sporo pracy". Zespół świetlicowy ZPB im Marchlewskiego przygotowuje recytację zbiorową osnutą na treści Apelu Zarządu Głównego ZMP.

Podobnie gorączkowe przygotowania zespołów — ostatnie „polerowanie" tańców i próby chórów odbywają się w większości łódzkich świetlic robotniczych i szkolnych.

Eliminacje dzielnicowe zakończą się do 31 maja br., zaś eliminacje ogólnołódzkie odbędą się w pierwszej połowie czerwca. Najlepsze zespoły z 4 zasadniczych dziedzin artystycznych: śpiewu chóralnego, tańca regionalnego i stylizowanego, muzyki i żywego słowa, zostaną na dzielnicowych eliminacjach zakwalifikowane do konkursu ogólnołódzkiego. Zwycięskie zespoły konkursu ogólnołódzkiego pojadą na Zlot. Pokażą one w Warszawie dorobek kulturalno - artystyczny łódzkiej młodzieży, — młodych robotników, którzy codzienną swą pracą budują szczęśliwe życie. Taniec, śpiew i recytacje mówią o życiu, pracy i osiągnięciach łódzkich robotników. I tak np. zespół taneczny ZPB im. Harnama przygotowuje taniec tematyczny, obrazujący pracę łódzkich włókniarzy.

W szlachetnej rywalizacji o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie brać będzie udział ponad 150 zespołów artystycznych. O pierwszeństwo walczyć będą z sobą zespoły taneczne ZPB im. Harnama i Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka, chór Technikum Budowy Maszyn i Młodzieżowego Domu Kultury. Praca członków zespołów artystycznych nad osiągnięciem wysokiego poziomu przygotowywanych występów zadecyduje o tym, którzy z nich będą mogli spotkać się ze swymi kolegami i koleżankami z całej Polski na zlotowym „karnawale" nad Wisłą.

Zarządy fabryczne i szkolne ZMP powinny otoczyć większą niż dotychczas opieką przygotowujące się do konkursu zespoły artystyczne. Powinny one wzmóc pracę nad ideologicznym wychowaniem członków zespołów przez wygłaszanie pogadanek, omawiających doniosłe znaczenie Zlotu i obowiązków, spoczywających na każdym z członków zespołu w dziedzinie pracy zawodowej i kulturalnej. W okresie przygotowań do Zlotu powstać powinny nowe zespoły świetlicowe, skupiające jak największą ilość młodych robotników i uczniów. Zarządy fabryczne ZMP powinny wspólnie z administracją zakładów zapewnić nowopowstającym zespołom jak najlepsze warunki dla ich działalności.

Hasło „W każdym zakładzie pracy i w każdej szkole młodzieżowy zespół artystyczny" powinno zostać w pełni zrealizowane przez zarządy ZMP w okresie przygotowań do Zlotu.

S. NOWAK
z-ca kier. Wydz. Propagandy ZŁ ZMP

Jak korzystam z materiałów radzieckich w szkoleniu ideologicznym

Program kursu szkolenia partyjnego, którego byłem uczestnikiem, przewidywał studia nad historią WKP(b) i historią polskiego ruchu robotniczego. Problematyka wykładów i seminariów nasycona była bardzo często nie tylko zagadnieniami praktycznej działalności WKP(b) i rewolucyjnych partii polskiego ruchu robotniczego, ale też zagadnieniami teoretycznymi, co wymagało poważnej pracy samokształceniowej.

W studiowaniu zagadnień teoretycznych oparłem się na materiałach źródłowych Lenina i Stalina. Jednakże trudność sprawiało mi samodzielne precyzowanie wniosków, wiążących zagadnienia teoretyczne z obecną sytuacją na całym świecie i w kraju, z pracą partyjną czy też z wykonywaną pracą służbową. Rzecz zrozumiała, że groziło to — przy zaniechaniu walki z trudnościami — spłyceniem zdobytych wiadomości, sprowadzeniem ich do sloganów, do posługiwania się wyuczonymi cytatami. A przecież opanować teorię marksistowsko-leninowską nie znaczy to bynajmniej „obkuć" się wszystkich jej formuł i wniosków, by kurczowo się ich trzymać. Aby opanować teorię marksistowsko-leninowską, należy przede wszystkim zrozumieć istotę zagadnienia.

Pomoc w tym zakresie, w formułowaniu słusznych zasadniczych wniosków dało mi niezależnie od studiowania materiałów źródłowych, czytanie i posługiwanie się radzieckimi publikacjami naukowymi oraz radziecką literaturą piękną. Np. artykuł Kisielniczewa p.t. „Stalin o partyjności ideologii" pomógł mi wyciągnąć wnioski, które pozwoliły na lepsze zrozumienie zagadnienia partyjności filozofii i innych nauk; artykuł Kammariego „Stalin o marksizmie w językoznawstwie" i w ogóle wyniki dyskusji, która odbyła się w Instytucie Filozofii Akademii Nauk ZSRR w związku z pracą tow. Stalina: „O marksizmie w językoznawstwie" dały mi niezwykle cenny materiał o bogatej problematyce, dotyczącej zarówno zagadnienia nadbudowy jak i klasowej oceny nauk, teorii państwa i zagadnień pochodzenia narodów; na podstawie artykułu Porszeniewa p.t. „Obecny etap teorii marksistowsko-leninowskiej o roli mas w rewolucjach burżuazyjnych" zrozumiałem lepiej historycznie przemijający charakter rewolucji burżuazyjnych w zależności od konkretnych warunków i etapu rozwoju społeczeństwa feudalnego.

Bardzo dużo radzieckich publikacji ukazało się już w języku polskim, ale są też i takie, które nie zostały jeszcze przetłumaczone. [illegible] znajomość języka rosyjskiego [illegible] nie sprawia żadnych trudności.

Kilka słów o wykorzystaniu radzieckiej literatury pięknej. Pisarze radzieccy — „inżynierowie dusz ludzkich" — jak ich określił tow. Stalin, ukazali w swych książkach nowego człowieka radzieckiego, zrodzonego w kraju socjalizmu, stworzyli oni nową zupełnie postać bohatera naszych czasów, człowieka epoki radzieckiej. Bohaterowie literatury radzieckiej: Czapajew, Paweł Korczagin, Mieresjew, Oleg Koszewoj i wielu innych swym pięknem duchowym, swymi czynami w imię ojczyzny socjalistycznej, pociągają za sobą miliony ludzi, pobudzając ich do bohaterstwa na polu walki i pracy pokojowej.

Utwory pisarzy radzieckich cieszą się olbrzymią popularnością i tym łatwiej i skuteczniej mogą i powinny być wykorzystane w systemie szkolenia partyjnego. Wiele utworów radzieckich, jak: „Cichy Don" czy „Zorany ugór" Szołochowa albo „Droga przez mękę" Aleksego Tołstoja, rozszerzyło mój krąg wyobrażeń, pozwoliło się wczuć głęboko w dany okres historyczny wielkich przemian w Rosji carskiej czy młodej Republice Radzieckiej i emocjonalnie związać się z tymi przemianami.

Zarówno publikacje radzieckie jak i radziecką literaturę piękną starałem się wykorzystać w miarę możliwości równolegle z realizacją tematyki przewidzianej programem szkolenia partyjnego, po uprzednim przestudiowaniu materiałów źródłowych — opracowując jednocześnie konspekt do seminarium, zawierający treść zasadniczą, podstawową argumentację, cytaty, wyjątki z literatury pięknej z komentarzami, oraz ogólne wnioski.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na konieczność wykorzystania źródłowych materiałów w studiach nad historią polskiego ruchu robotniczego, zwłaszcza zaś — prac Lenina i Stalina, dotyczących bezpośrednio polskiego ruchu robotniczego. Jest to tym bardziej konieczne, że analiza polskiego ruchu robotniczego, zestawienie jej problematyki z problematyką historii partii bolszewików, wyrabia ostrość spojrzenia na kwestie ideologiczne, uczy analizować i rozumieć skomplikowane zjawiska społeczno-polityczne. Chodzi tu szczególnie o leninowską ocenę rewolucyjnej działalności SDKP i L z jednej i ocenę ugodowej działalności PPS — z drugiej strony, chodzi tu o leninowską krytykę luksemburgizmu i o gruntowne jego zrozumienie, wreszcie — o zrozumienie olbrzymiej roli i pomocy WKP(b) oraz osobiście tow. Stalina w bolszewizacji KPP.

Olbrzymią pomocą w gruntownym przyswojeniu historii polskiego ruchu robotniczego jest także przestudiowanie oceny sytuacji międzynarodowej w poszczególnych latach, ocen dokonanych przez tow. Stalina, bez znajomości których, trudniej jest zrozumieć np. sytuację w Polsce okresu międzywojennego, walkę polskiego proletariatu i jego awangardy — KPP.

Na marginesie uwag metodycznych należy zaznaczyć, że systematyczność i planowość, którą w miarę możliwości starałem się wprowadzić do pracy samokształceniowej, ułatwiła mi korzystanie z materiałów radzieckich. Kompletowanie bibliografii, stałe zapoznawanie się z katalogami nowych wydawnictw, prenumerata podstawowych dzienników radzieckich, planowa praca nad książką, posługiwanie się wypisami itp. — pozwoliło mi uzyskać większe korzyści ze szkolenia partyjnego w odróżnieniu od okresu poprzedniego.

Materiały radzieckie powinny stać się podstawą szkolenia ideologicznego na kursach szkolenia partyjnego. Należy śmielej i częściej sięgać do bogatej skarbnicy doświadczeń WKP(b), doświadczeń wielkiego Kraju Rad, który pod przewodem bohaterskiej WKP(b) buduje dziś zwycięsko komunizm.

L. LEWANDOWSKI

Jan Miziała — przodujący sołtys

Jan Miziała — sołtys gromady Anielin, w pow. łaskim, jest aktywnym członkiem ZSL. Gromada ta, licząca 75 gospodarstw, pod jego przewodnictwem zawsze wzorowo wypełnia swe obowiązki wobec państwa.

— W rozwinięciu mej pracy dużo pomogła mi gminna organizacja partyjna PZPR — mówi sołtys Miziała. Poprzez swych członków, działających wspólnie z ZSL-owcami, rozwinęła ona w ubiegłych latach szeroką akcję uświadamiającą wśród tutejszych chłopów. Na wywiązywanie się z zadań wpływa również to, że wielu mieszkańców naszej gromady zatrudnionych jest w fabrykach pabianickich lub łódzkich. Często opowiadają oni, jak to robotnicy ofiarnie wykonują plany produkcyjne, jak troskliwie dbają o najobfitsze zaopatrzenie wsi w niezbędne towary.

Czworo dzieci Miziały również pracuje w fabrykach. [illegible]

Obecnie chłopi czynią przygotowania do wzięcia udziału w manifestacji w dniu Święta Ludowego, która odbędzie się w Dobroniu. Gromadą wstrząsnęła wiadomość o podpisaniu agresywnego tzw. „układu ogólnego"



Sołtys Jan Miziała z gromady Anielin.

między rządami USA, Wielkiej Brytanii i Francji z jednej strony, a rządem z Bonn z drugiej.

Tutejsi chłopi dobrze pamiętają straszne dni wojny. Kilka [illegible] okupacji hitlerowskiej. Większość spośród nich została wysiedlona i zapędzona do ciężkich robót u „bauerów" w Niemczech. Musieli tam znosić nieludzkie traktowanie. Po oswobodzeniu Polski przez Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie wrócili do swych gospodarstw, doszczętnie zrujnowanych przez najeźdźcę.

Brak inwentarza żywego, ziarna siewnego, narzędzi i maszyn rolniczych, które zniszczył lub wywiózł okupant, doprowadzał powracających z Niemiec chłopów do rozpaczy. Obawiano się, że upłyną dziesiątki lat, nim wieś będzie mogła wrócić do normalnego życia. Ale dzięki temu, że władzę w Polsce ujęli robotnicy i chłopi, nastała u nas inna polityka i inna gospodarka. Pomoc Związku Radzieckiego przyczyniła się do szybszej odbudowy ze zniszczeń wojennych i zorganizowania nowego życia zarówno w mieście, jak i [illegible]

[illegible] — Przed wojną miałem tylko 2 ha piaszczystej ziemi — mówi sołtys Miziała. [illegible] Pieniędzy na uzyskanie pracy dla dziecka nie miałem, a bogacze wiejscy za ciężką harówkę płacili grosze. Natomiast w Polsce Ludowej jestem spokojny o los mych dzieci. Wiem, że bezrobocia, ani głodu żadne z nich nie zazna. Obecnie posiadam 5 ha ziemi, wystarczającą ilość inwentarza i narzędzi rolniczych.

Miziała przyrzeka, że będzie jeszcze wydatniej pracować, gdyż wie, że tylko wytrwałym wysiłkiem można wzmocnić władzę ludową, zapewniającą wszystkim ludziom pracy szczęśliwe i spokojne życie. Na Święto Ludowe zmobilizuje całą gromadę do najliczniejszego udziału w manifestacji.

Podobne oświadczenie — wraz z innymi — składa małorolny z Anielina, Czesław Pietrasik, którego dwóch synów [illegible]

S. L.

Po II Łódzkiej Konferencji ZMP

Pokonujemy trudności w walce o wykonanie planu II kwartału

W przeciągu najbliższych dni będziemy zamieszczali wypowiedzi w dyskusji na II Łódzkiej Konferencji ZMP. Pierwszą z nich jest wypowiedź B. Pawelus.

W oddziale II ZPB im. Armii Ludowej pracuje niemal wyłącznie młodzież. Początkowo napotykaliśmy na wiele poważnych trudności. Młode tkaczki nie miały przygotowania zawodowego, nie potrafiły osiągać wykonania swych planów produkcyjnych. Jednak nie ulegliśmy trudnościom. Utworzono szkółkę uczącą młodych tkaczy metodą inż. Kowalewa. Zarząd Fabryczny ZMP rozwinął pracę uświadamiającą wśród młodych robotników, przekonując ich o potrzebie zdobycia kwalifikacji zawodowych. Dało to [illegible]

[illegible] Młodych Przodowników, jeszcze bardziej wzmogłam swe wysiłki i postanowiłam zasłużyć sobie na wyjazd do Warszawy. Podobne myśli ożywiają wielu młodych robotników na terenie naszych zakładów. Powołaliśmy już komisję zlotową, która koordynuje przebieg współzawodnictwa zlotowego w naszym oddziale.

Zakłady nasze nie wykonały planu I kwartału br. Zadaniem organizacji ZMP jest obecnie mobilizować drogą agitacji indywidualnej, propagandy poglądowej, drogą zapoznania całej młodzieży z treścią Apelu ZG ZMP — wszystkich młodych ludzi do wyrównania zaległości powstałych na skutek niewykonania planu I kwartału. [illegible]

BARBARA PAWELUS
tkaczka z ZPB im. Armii Ludowej

SPORT

Młodzicy i juniorzy zapoczątkują jutro lekkoatletyczne mistrzostwa Łodzi

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną na stadionie „Włókniarza" przy Alei Unii zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo młodzików (15—16 lat) i juniorów (17—18 lat). Zawody dla młodzików obejmować będą następujące konkurencje:

Dziewczęta — 60 m przez płotki, 60 m płaskie, sztafeta 4×75 m, skok w dal, wzwyż, kulę (3 kg), dysk (1 kg), oszczep, granat (700 g).

Chłopcy — 80 m przez płotki, 60 m płaskie, 100 m, sztafeta 4×100 m, skok w dal, wzwyż, dysk (1 kg), oszczep, granat (700 g).

Juniorki walczyć będą w następujących konkurencjach: w biegu na 80 m przez płotki, w biegu płaskim 80 m, w biegu 1000 m, w sztafecie 4×100 m, w skoku w dal, w skoku wzwyż, w pchnięciu kulą (4 kg), w rzucie dyskiem (1 kg), w rzucie oszczepem i granatem.

Juniorzy — w biegu na 110 m przez płotki, w biegu na 100 m, w biegu na 1000 m, w sztafecie 4×100 m, w skoku w dal, wzwyż, w skoku o tyczce, w pchnięciu kulą (5 kg), w rzucie oszczepem i granatem (700 g).

W sobotę zawody rozpoczną się o godzinie 16, w niedzielę zaś o godz. 9. Sędziowie powinni przybyć na boisko na pół godziny przed zawodami, gdyż zostanie dla nich zorganizowana specjalna odprawa.

Trzeba zaznaczyć, że sobotnie i niedzielne zawody są pierwszymi tego rodzaju w Łodzi, toteż uzyskane w nich wyniki będą jednocześnie rekordami okręgowymi naszych młodzików i juniorów.

W zawodach wezmą udział: Piątkowski, który w ubiegłą niedzielę ustanowił rekord Polski juniorów w rzucie dyskiem, Berlak, Lechman i pozostały uzdolniony narybek.

W niedzielę zawarczą motory

Mistrz Polski Szwedrowski będzie miał w niedzielę ciężką przeprawę z młodymi żużlowcami ze „Stali" (Ostrów), którzy walczyć będą z łódzkim „Ogniwem".

Przedsprzedaż biletów na te ciekawe zawody żużlowe odbywa się w Miejskim Ośrodku Informacji, Piotrkowska 104, PTTK — Piotrkowska 79 i w „Orbisie" — Piotrkowska 292.

Polska-Węgry na dwóch frontach

Po międzypaństwowych spotkaniach z Bułgarią i Rumunią, piłkarzy naszych czeka wkrótce trzecie spotkanie międzypaństwowe — i to znów na dwóch frontach. Tym razem przeciwnikiem naszym będą Węgry.

W dniu 15 czerwca w Warszawie rozegrany zostanie mecz Węgry A — Polska A, w Budapeszcie Węgry B — Polska B.

„Włókniarz" wyjeżdża do Krakowa bez Hogendorfa

Jutro o godzinie 10 wyjeżdża do Krakowa ligowa drużyna „Włókniarza" na mecz o puchar Zlotu z „Ogniwem".

Łodzianie jadą w tym samym składzie, w którym grali ubiegłej niedzieli z CWKS, z tą tylko różnicą, że w bramce zagra Foryś. Nie jest również wykluczone, że atak zasilony zostanie Szymborskim. Do Krakowa nie pojedzie natomiast Hogendorf. Hogendorf, jak się dowiadujemy, ostatecznie wycofuje się już z czynnego życia sportowego.

Nastrój we „Włókniarzu" jest na ogół lepszy, niż poprzednio. Drużyna ma więcej serca do gry i panuje powszechne przekonanie, że jeśli dopisze im jeszcze nieco szczęścia — odmłodzona drużyna „Włókniarza" może sprawić nawet jakąś miłą niespodziankę.

Akademickie Mistrzostwa Gimnastyczne Polski



W Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski. W wyniku dwudniowych walk najlepszych gimnastyków — studentów, pierwsze miejsce w konkurencji zespołowej przypadło reprezentacji AZS — AWF.
NA ZDJĘCIU: ćwiczenia na drążku w wykonaniu studenta AWF, Mariana Zasady

Ogólnołódzkie zawody sportowo-strzeleckie SP

Wczoraj na strzelnicy SP na Widzewie rozpoczęły się ogólnołódzkie zawody sportowo-strzeleckie junaczek i junaków SP.

Pomimo niesprzyjających warunków osiągnięto kilka niezłych wyników w lekkoatletyce i strzelaniu. Oto niektóre z nich: junaczka Z. Sznajder (ZWAT) w biegu na 60 m osiągnęła czas 10 sek.

W strzelaniu na 100 metrów z karabinu wojskowego junak Z. Solarek (ZPW im. Łukasińskiego) osiągnął na 150 możliwych punktów — 69.

Marian Promiński — 10 kilometrów — 5.

Calinet przysiadł i zaczął się kołysać na ugiętych nogach. — Ber - naut, Ber - naut, Ber - naut — skandowali Francuzi w kilkanaście głosów, cieniutko, w ogromnej betonowej misie. Trener znał na pamięć każdą pozycję bieżni i kontrolował ją ze stoperem. Patrzył tylko z trwogą, czy Charles nie pływa rękami w powietrzu. Ale nie! Szedł w energicznym rytmie. Z ostatniego wirażu wypadł w pełnym sprincie. Na mecie Calinet skasował 2.50,4, pobiegł za Bernautem kilkanaście kroków, złapał go,obrócił i łupnął twardymi ustami w mokry policzek. Potem z lek[illegible] szepnął coś na ucho, pewnie globalny czas. Musiał być doskonały, bo Charles próbował się uśmiechnąć. Ktoś okrył go płaszczem. Colette stała nieopodal. Okrągło 9 minut patrzyła na Bernauta; przy tej intensywności przeżyć — było to bardzo długo.

Przecisnęła się przez zwarte koło otaczające biegacza i spróbowała zwrócić na siebie uwagę.

— Kolega mi zaimponował — powiedziała nieszczególną francuzczyzną — nie widziałam jeszcze takich 10 kilometrów.

— Weźmiesz masaż — wtrącił Calinet, zanim Bernaut zdołał jej się przyjrzeć i odpowiedzieć. Jakby zapomniał o umowie z Colette, albo chciał po prostu podbić cenę.

— Zaraz — oparł się tamten gestowi trenera i nie dał się wyprowadzić z grupy. Otarł twarz rękawem płaszcza kąpielowego i uśmiechnął się, co mu już teraz łatwiej przyszło niż w pierwszych sekundach po zakończeniu biegu. — Dziękuję. Koleżanka z której drużyny?

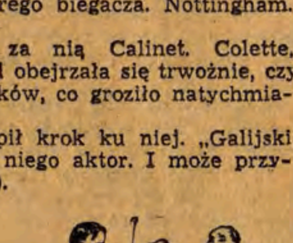
— Z angielskiej — odpowiedziała bez zająknienia.

Charles mówił z trudem. Próbował uregulować oddech.

— Macie u siebie jednego dobrego biegacza. Nottingham. Czy już przyjechał?

— Przyjechał — odpowiedział za nią Calinet. Colette, oczywiście, nie wiedziała o tym i obejrzała się trwożnie, czy nie stoi przy nich któryś z Anglików, co groziło natychmiastowym zdemaskowaniem.

Bernaut wypiął pierś i postąpił krok ku niej. „Galijski kogut — pomyślała. — Będzie z niego aktor. I może przyjaciel". (Ale to już tylko szeptem).



Przed kim innym Bernaut wstydziłby się swoich nóg wyzierających spod płaszcza i obsypanych po kolana pyłem bieżni, ale przecież nie przed zawodniczką. Stanął przy niej, nosem w czoło. — Krótkie dystanse i skok w dal, czy zgadłem? — i lekko ją klepnął poniżej biodra, w udo.

— Tak — odpowiedziała, rozpromieniona tym pasowaniem na sportsmenkę, a Charles był głęboko zadowolony ze swej przenikliwości i nieomylnego oka.

— Ale po czym to poznać? — spytała.

Uczynił gest, którym zmierzył ją od palców przebierających niecierpliwie w pantoflach — po czubek głowy.

— Wzrost. A zresztą... czy ja wiem? Intuicja. Czy koleżanka jeszcze zostaje?

— Dzisiaj nie trenuję, ale... tak.

— Doskonale, będę z powrotem za pół godziny. Tu! — wskazał palcem pod maszt flagowy.

W ten sposób sam jej wyznaczył pierwsze spotkanie. Poszło łatwiej, niż mogła oczekiwać.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Zwiększy się ilość spółdzielczych punktów usługowych

Zadaniem drobnej wytwórczości jest w pierwszym rzędzie systematyczne zaopatrywanie ludności w te artykuły powszechnego użytku, których nie produkuje przemysł kluczowy. W mieście naszym, mimo że zakłady drobnej wytwórczości w ubiegłym roku wykonywały plany produkcyjne, to jednak miały one w swej pracy liczne braki i niedociągnięcia. Często zdarzał się fakt wytwarzania przez spółdzielnie pracy wielu artykułów wyrabianych w dostatecznych ilościach przez przemysł kluczowy.

Nie wytwarzano natomiast lub produkowano w zbyt małych ilościach rzeczy drobne, lecz bardzo potrzebne i poszukiwane przez konsumentów, jak na przykład agrafki, spinacze, bawełniczki do cerowania, artykuły gospodarstwa domowego itp.

Terenowy plan gospodarczy m. Łodzi na rok 1952 przewiduje wzrost produkcji przemysłu drobnego o 9 proc. Przewidywany jest znaczny rozwój przemysłu materiałów budowlanych, przemysłu metalowego, elektro - technicznego, chemicznego, farmaceutycznego i drzewnego przy pewnym ograniczeniu drobnego przemysłu włókienniczo - odzieżowego, przeważnie dublującego przemysł kluczowy.

Wydatnie wzrośnie również w br. sieć spółdzielczych punktów usługowych i to przede wszystkim w dzielnicach robotniczych jak: Bałuty, Stoki, Żabieniec, Cyganka, Chojny i Widzew. I tak powstanie 15 nowych punktów krawieckich napraw odzieży, 11 punktów szewskich, 5 remontowo-budowlanych, 4 usługowe punkty pralnicze, 10 ślusarskich, 3 elektrotechniczne i 2 wulkanizacyjne (naprawa śniegowców, kaloszy itp.).

Tak znaczna ilość nowo-otwartych punktów usługowych niewątpliwie przyczyni się do sprawniejszego zaspokojenia potrzeb ludności robotniczej w tym zakresie i odciąży od wielu zajęć domowych tysiące kobiet pracujących.

Nad pełną realizacją tych zadań planu gospodarczego naszego miasta muszą pilnie czuwać wydziały przemysłu zarówno przy Prezydium Rady Narodowej jak i przy Prezydiach DRN. Winny one przede wszystkim troszczyć się o to, by nowe punkty usługowe otwierane były na przedmieściach, t.j. tam, gdzie do tej pory jest ich brak.

BIE.

Ratalna sprzedaż odzieży



Sprzedaż ratalna odzieży, która trwać będzie do 31 bm. cieszy się dużym powodzeniem wśród mieszkańców Łodzi.
NA ZDJĘCIU: w sklepie odzieżowym MHD, przy ulicy Przejazd 8.

Aktyw spółdzielni skórzanych radzi nad wzmożeniem produkcji

W świetlicy Spółdzielni Pracy „Przyszłość Robotnicza" w Łodzi odbyła się wczoraj narada aktywu gospodarczego Związku Branżowego Skórzanych Spółdzielni Pracy z terenu Łodzi i województwa. Tematem obrad było wykonanie przez spółdzielnie planu za I kwartał 1952 r. oraz za kwiecień br.

Tow. Zonszajn — przewodniczący Związku Branżowego Skórzanych Spółdzielni Pracy, przeprowadził w swym referacie analizę wykonywania planów przez poszczególne spółdzielnie. Ogółem plan za I kwartał w cenach niezmiennych został wykonany: dla Łodzi w 108 proc., dla województwa w 112,9 proc.

Spośród 31 istniejących na terenie województwa spółdzielni — 15 nie wykonało swych planów.

Przyczyną niewykonywania planów przez poszczególne spółdzielnie było obniżenie się w ostatnim czasie wydajności i dyscypliny pracy.

W wyniku obrad aktyw gospodarczy Związku Branżowego Skórzanych Spółdzielni Pracy postanowił wzmóc walkę o przestrzeganie dyscypliny pracy, o przyśpieszenie toku produkcji oraz o podniesienie jakości wytworów.

W poradni przeciwalkoholowej

Poradnia przeciwalkoholowa, mieszcząca się przy ul. Obrońców Stalingradu 76, liczy około 2.000 stałych pacjentów. Najwięcej ich pochodzi z naszego miasta, jednak są i przyjezdni: ze Zgierza, Tomaszowa, Zduńskiej Woli, Pabianic oraz innych miejscowości woj. łódzkiego. Poradnia czynna jest codziennie od godziny 17 do 21.

Jesteśmy w świetlicy Poradni. Siedzi tu na ławkach około 30 pacjentów. Oczekują oni na odczyt dr Zdanowicza, który mówić będzie o szkodliwości alkoholu. Korzystając z chwili czasu, wdajemy się z niektórymi pacjentami w pogawędkę.

— Przybyłem tu ze Zduńskiej Woli — odpowiada nam jeden z nich. — Jestem tu po raz pierwszy. Wpadłem w ten groźny nałóg przed dwoma laty i bardzo pragnę się wyleczyć. W domu z powodu mego pijaństwa wynikają różnego rodzaju nieporozumienia, kłótnie i awantury. Żona wciąż narzeka i ma rację, gdyż większość pieniędzy trwonię na wódkę.

Przeciętnie do poradni zgłasza się codziennie od 30 do 40 chorych. W poniedziałki, środy i piątki przyjmuje dr Zdanowicz, który też w te dni wygłasza pogadanki uświadamiające. W pozostałe dni pacjenci przychodzą na zastrzyki.

— Pogadanki te — oświadcza dr Zdanowicz — są swego rodzaju zbiorowym leczeniem. Zgłaszających się tu uważamy za ludzi chorych, potrzebujących troskliwego leczenia. Wielu już udało nam się wyleczyć z tego zgubnego nałogu. Niektórzy muszą przejść dłuższą kurację, gdyż niejednokrotnie przy zwalczaniu alkoholizmu musimy zarazem leczyć i inne choroby, na które cierpi pacjent.

Do gabinetu lekarza wchodzi pacjent. Jest to robotnik budowlany. Dzięki systematycznej kuracji już nie pije, odzyskał wiarę w siebie, w swoje siły.

— Leczę się już od początku ubiegłego roku — oświadcza murarz ob. Z. — Jestem szczęśliwy, że przystąpiłem do kuracji. Przedtem w domu moim panowała nędza, wynikały wciąż kłótnie, nie ustawały szlochy żony i dzieci. Teraz wszystko się odmieniło. Pieniędzy zarobionych nie przepijam, w domu mam spokój, no, i lepiej pracuję.

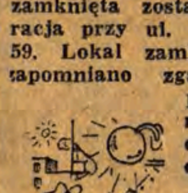
Poradnia Przeciwalkoholowa stanowi wielkie dobrodziejstwo dla ludzi, dotkniętych tym szkodliwym dla otoczenia i własnego zdrowia nałogiem.

J. GŁ.

WAŻNE DLA POSIADACZY CZEKÓW TOWAROWYCH CENTRALI PRODUKTÓW NAFTOWYCH

Centrala Produktów Naftowych podaje do wiadomości posiadaczy czeków na pobranie benzyny, olejów silnikowych i olejów napędowych (gazowych), iż czeki oznaczone datą emisji, 1950 i 1951 mogą być zrealizowane we wszystkich stacjach benzynowych jedynie do dnia 30 czerwca 1952 r. Z upływem powyższego terminu czeki oznaczone datą 1950 i 1951 **tracą swą ważność**. W związku z tym Centrala Produktów Naftowych zawiadamia, iż za czeki niezrealizowane w terminie do dnia 30 czerwca 1952 roku nie będzie zwracać gotówki, ani też wymieniać ich na czeki [illegible]

widzę wszystko...



Marnotrawstwo

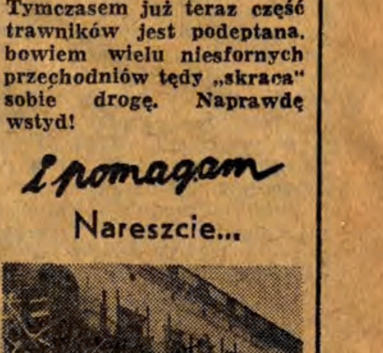
Przed trzema miesiącami zamknięta została restauracja przy ul. Zachodniej 59. Lokal zamknięto, lecz zapomniano zgasić lampę wiszącą nad wejściem, która od trzech miesięcy świeci bez przerwy dniem i nocą. Rzecz, zdawać by się mogło, błaha. A jednak... w tym czasie nie zgaszona lampa zużyła około 54 kilowatów prądu — ilość wystarczającą na oświetlenie przez 10 godzin dużej sali produkcyjnej.

Nie niszczyć trawników

Przed miesiącem oddany został do użytku nowy park „Staromiejski" — chluba mieszkańców północnej dzielnicy miasta. Pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego i okoliczni mieszkańcy włożyli niemało pracy, by na miejscu dawniejszego zsypiska gruzu i śmieci urządzić piękne aleje i trawniki. Tymczasem już teraz część trawników jest podeptana, bowiem wielu niesfornych przechodniów tędy „skraca" sobie drogę. Naprawdę wstyd!

i pomagam

Nareszcie...



Na skutek naszej notatki pt. „Tynkarski jubileusz" wznowiono po rocznej przerwie tynkowanie budynku przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Alei ZMP. Obecne tempo robót wskazuje, że tym razem zostaną one szybko ukończone i że wreszcie Aleja ZMP otrzyma reprezentacyjny wygląd.

Krytyka uczy i pomaga

USUNIĘTO ZANIEDBANIA

W związku z artykułem „ZLIKWIDOWAĆ KARYGODNE ZANIEDBANIA W INTERNACIE PRZY UL. 8 MARCA" („Głos Robotniczy" Nr. 55) dyrekcja Zakładów Mechanicznych im. J. Strzelczyka podaje nam: Tak krytyczny artykuł pozwolił na usunięcie szeregu zaniedbań, a mianowicie: stare piece, nie nadające się do opalania, zastąpiono szamotówkami do czasu urządzenia w budynku centralnego ogrzewania. Zarząd ZMP wziął się rzetelnie do pracy. W zakresie zaniedbań na odcinku młodzieżowym wiele uległo poprawie. Również i sprawa świetlicy została załatwiona w myśl wskazań artykułu, to znaczy naprawiono futrynę okienną oraz piec i obecnie w świetlicy jest miło oraz korzysta z niej coraz więcej młodzieży.

Poza tym dyrekcja zakładów zawiadamia, że celem zabezpieczenia internatu przed ewentualną kradzieżą zatrudniono tu dwóch portierów - dozorców, pracujących na zmianę.

WZRASTA TROSKA O WYMIANĘ DOBRYCH DOŚWIADCZEŃ...

W związku z artykułem pt. „KIEROWNICTWO ŁÓDZKIEJ TKALNI MUSI UPOWSZECHNIĆ PRZODUJĄCE METODY PRACY" („Głos Robotniczy" nr 96), dyrekcja tych zakładów powiadamia nas, że o potrzebie szerzenia wzajemnej pomocy wśród tkaczy mówiono na specjalnie zwołanej w tym celu naradzie wytwórczej. Majstrowie oraz mężowie zaufania zostali pouczeni i zobowiązani są wykorzystywać doświadczenia wykwalifikowanych tkaczy celem dokształcania tkaczy słabszych. Podstawowa organizacja partyjna postanowiła, że każdy majster — członek partii będzie odpowiedzialny za wykonanie planu w swym oddziale. Tak np. tow. Oleksiewicz odpowiada za oddział przygotowawczy, kierownik tkalni, tow. Augustyniak — za tkalnię, za całość zaś odpowiada zastępca dyrektora do spraw technicznych, tow. Galus.

...I O OSZCZĘDNOŚĆ

W odpowiedzi na artykuł pt. „BEZWZGLĘDNY NAKAZ OSZCZĘDNOŚCI" („Głos Robotniczy" z dnia 13 marca br.), dyrekcja ZPDz im. Głażewskiego przyznaje, że referat cieplny nie przejawiał prawie żadnej działalności. Obecnie powołano do życia nową komórkę węglową, która już w pierwszych dniach swej działalności wykazała znaczną aktywność w zakresie gospodarki cieplno-opałowej. Przede wszystkim zastosowano większą ilość mułu węglowego przy spalaniu.

W dalszym ciągu swego wyjaśnienia dyrekcja przyznaje, że remont silnika do pompy tłoczącej istotnie trwał długo, bo aż 10 miesięcy. Silnik został już zainstalowany i pracuje bez zastrzeżeń. Winę za nie dość troskliwe konserwowanie rurociągu, filtrów i odżelaźniaczy ponosi bezsprzecznie były główny mechanik zakładów, ob. Masabski.

ZAŻALENIA BĘDĄ WNIKLIWIEJ ROZPATRYWANE

Odpowiadając na artykuł pt. „WIĘCEJ TROSKI I ZAINTERESOWANIA DLA SKARG I ZAŻALEŃ OBYWATELI" („Głos Robotniczy" nr 44), gabinet Ministerstwa Leśnictwa powiadamia nas, że gajowy, ob. Błoński, otrzymał z Sieradzkiego Rejonu Lasów Państwowych upomnienie z ostrzeżeniem za niewłaściwe zachowanie się oraz pobicie ob. Matusiaka.

W związku z powyższą sprawą Łódzki Okręg Lasów Państwowych zwrócił uwagę dyrektorowi Sieradzkiego Rejonu Lasów Państwowych na nie dość wnikliwe rozpatrzenie zażalenia ob. Matusiaka oraz polecił, aby w przyszłości skar[illegible] osobiście dyrektor Rejonu.

W Prewentorium w Hucie Dłutowskiej dzieci robotników i chłopów wracają do zdrowia

Droga, wiodąca do Huty Dłutowskiej, jest wyboista i nierówna, ciągnie się jednak wzdłuż malowniczego świerkowego lasu. Po jej lewej stronie mieści się na niewielkim wzgórzu piękny pałac. Przez jego otwarte okna dobiega wrzawa dziecięcych głosów. Niegdyś pałac ten należał do łódzkiego fabrykanta Eiserta, który wzniósł go kosztem ciężkiej krwawicy swych robotników. Chłopi, zamieszkujący Hutę, doskonale pamiętają okres przedwojenny, kiedy letnią porą przybywał do swej siedziby pan fabrykant wraz z rodziną. Podczas gdy robotnicy w pocie czoła harowali w jego fabryce za nędzne wynagrodzenie, on wesoło i beztrosko spędzał tu czas na hulankach.

Dzisiaj w pałacu dochodzą do zdrowia dzieci robotników oraz chłopów z różnych okolic Polski.

* * *

Państwowe Prewentorium dla dzieci w Hucie Dłutowskiej, pow. łaskiego, zostało uruchomione na początku bieżącego roku. Przebywają tu dzieci w wieku do lat trzech [illegible] cych czystością salach, w małych łóżeczkach śpią smacznie pod śnieżno-białą pościelą mali rekonwalescenci po spożyciu posilnego obiadu.

Warunki, w których przebywają dzieci w Prewentorium, umożliwiają im szybki powrót do zdrowia i do swych rodziców.

Pałac otacza wspaniały, rozległy park, obok rozciąga się duży ogród, którego drzewa pokryte są obecnie olśniewającą bielą kwiecia, a słodka woń kwiatów przenika przez otwarte okna do dziecięcych sypialń. Nadchodzi pora podwieczorku. Dzieci pod opieką wykwalifikowanych pielęgniarek smakowicie zajadają doskonały posiłek.

Mała Halinka liczy dopiero trzy lata, lecz już sama świetnie daje sobie radę przy jedzeniu. Z uśmiechem na rumianej buzi spożywa bułeczkę grubo posmarowaną masłem. Obok niej siada 2-letni Miecio. I on stara się jeść samodzielnie, chociaż nie przychodzi mu to tak łatwo jak Halince. Pomaga mu w tym jednak pielęgniarka.

Najbardziej lubiana jest przez dzieci [illegible] którą nazywają one mamusią. Nic dziwnego, troszczy się ona pieczołowicie o maleństwa, jak o własne dzieci.



Dzieci, przebywające w Prewentorium, znajdują się pod opieką lekarską dr. Krystyny Święcickiej.

Po spożyciu podwieczorku część dzieci bawi się różnymi zabawkami, inne z ciekawością słuchają bajek, które opowiada im pielęgniarka. Po wieczerzy dzieci kładą się do łóżeczek. Zwolna cichną radosne śmiechy i szczebiotania. Maleństwa zasypiają. Nad ich spoczynkiem czuwają przez całą noc dyżurne pielęgniarki.

Jedną z wyróżniających się w pracy pielęgniarek jest Mieczysława Sitówna, pochodząca z woj. kieleckiego. Ojciec jej jest rolnikiem, gospodarującym na trzech hektarach ziemi. Już od dziecięcych lat marzyła, aby w przyszłości zostać pielęgniarką. Polska Ludowa dała jej wszelkie możliwości urzeczywistnienia swych marzeń. Po przebytej dwuletniej szkole pielęgniarskiej, którą ukończyła z wynikiem bardzo dobrym, uzyskała zawód, w którym obecnie pracuje z wielkim zadowoleniem

— W mym zawodzie — oświadcza ob. Sitówna — należy przede wszystkim kochać dzieci. Wówczas praca wśród nich daje doskonałe wyniki.

Istotnie, trzeba stwierdzić, że ob. Sitówna otacza troskliwą opieką maleństwa. Toteż dzieci odwdzięczają się jej wielką sympatią i przywiązaniem. Podobnie jak ona pracują jej koleżanki: Zofia Koczewska i Maria Bednarek.

Przed kilkoma dniami oddany został do użytku Prewentorium drugi pawilon, który pomieści 25 łóżeczek dla najmłodszych dzieci do 2 lat. Pawilon ten został wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia, pozwalające na szybki powrót chorych dzieci do zdrowia i do swych rodziców.

Państwowe Prewentorium w Hucie Dłutowskiej jest jeszcze jednym przykładem troski rządu ludowego o zdrowie najmłodszego pokolenia, z którego wyrosną w przyszłości nowi budowniczowie socjalistycznej Polski.

J. GŁOWACKI

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA WIDZEW: dziś o godz. 16, w lokalu Dzielnicy, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

UNIWERSYTET ŁÓDZKI: jutro, 31 bm., o godz. 16, przy ul. Kopernika 55, odbędzie się otwarte zebranie Oddziałowej Organizacji Partyjnej Wydziału Prawa przy UŁ. Tematem zebrania będzie omówienie sesji egzaminacyjnej.

ZEBRANIE SEKCJI RUCHO-ENERGETYCZNEJ

Dziś o godz. 19, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska 135, odbędzie się walne zebranie członków sekcji rucho-energetycznej.

WYCIECZKA PTT-K DO NIEBOROWA

W niedzielę, 1 czerwca br., Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze organizuje wycieczkę pociągiem i rowerami do Nieborowa, koło Łowicza. Koszt udziału w wycieczce pociągiem wynosi 15 zł. Informacje i zapisy przyjmuje biuro PTT-K, ul. Piotrkowska 70.

KURSY SAMOCHODOWE LPŻ

Zarząd Grodzki Ligi Przyjaciół Żołnierza organizuje dla swych członków kursy samochodowe, które uprawniają do otrzymania prawa jazdy III kategorii.

Wszelkich informacji udziela oraz zapisy przyjmuje sekretariat ośrodka szkolenia motorowego LPŻ, Łódź, Al. Kościuszki 86, w godz. od 8 do 17.

PSS — DZIECIOM

W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka przy Zarządzie PSS Łódź—Północ wyłoniony został Komitet Obchodu MDD, który postanowił urządzić dla dzieci członków i pracowników PSS w dniach 2 i 3 czerwca br. ciekawe imprezy, połączone z rozdaniem paczek upominkowych. Imprezy te odbędą się w kinie „Zachęta" i Teatrze Lalek „Pinokio".

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

RADIO

PIĄTEK, 30 MAJA 1952 R.

11.45 „Głos mają kobiety" 12.04 Dziennik. 13.30 Koncert z płyt. 14.10 Recital śpiewaczy. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.10 Audycja literacka. 15.30 „Tajemnica jeziora" — odc. 4. 16.00 „Wszechnica Radiowa" I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Recital wokalny Jana Woroszylły. 16.55 Na boiskach i bieżniach kraju. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Audycja słowno- muzyczna. 17.35 Audycja dla kobiet. 17.45 Reportaż. 18.00 Ludowe pieśni radzieckie. 18.30 „Wszechnica Radiowa" II. 18.50 Włókniarze walczą o plan. 19.00 Grają i śpiewają zespoły ludowe. 19.15 Łódzki tygodnik kulturalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Ludziom Planu 6-letniego". 20.40 Odc. 3 opow. A. Czarskiego. 21.00 Dziennik. 21.30 Pieśni w wykonaniu chóru PR. 21.50 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia. 22.10 Niemiecka muzyka kameralna. 22.30 Muzyka taneczna. 23.10 Koncert solistów i orkiestry. [illegible]

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Eugenia Grandet"

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Bankrut"

TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil"

TEATR PINOKIO — godz. 17 — „Jest drożyna"

Pozostałe teatry nieczynne

BAJKA — „Zakazane piosenki" godz. 18, 20

BAŁTYK — „Nędznicy" I seria — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

GDYNIA — Program naukowo-oświatowy nr 26-52, „Radziecki Kazachstan" — godz. 17, 18, 19, „Lermontow" — godz. 20, Program dla najmłodszych — „Teatr Marysi", „Kukułka i szpak", „W moskiewskim ZOO", „Chomik samolub" — godz. 16

MŁODA GWARDIA — „Wschodnie zaloty" — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Załoga" — godz. 18, 20

POLONIA — „Świat się śmieje" godz. 16.30, 18.30, 20.30

PRZEDWIOŚNIE — „Zwariowane lotnisko" — godz. 18, 20

REKORD — „Pieśń tajgi" — godz. 18, 20

ROBOTNIK — „Hrabia Monte Christo" II seria — godz. 17, 19

ROMA — „Młodość Chopina" — godz. 18, 20.15

SOJUSZ — „Grzesznicy bez winy" — godz. 19.

STYLOWY — „Człowiek bez jutra" — godz. 18, 20

SWIT — nieczynne z powodu remontu

TATRY — „Bez adresu" godz. 16, 18, 20

WISŁA — „Pełną parą" — godz. 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ — „Alarm" — godz. 15.30, 18, 20.30

WOLNOŚĆ — „Śpiewak nieznany" — godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA — [illegible]

Redaguje Kolegium Redakcyjne. [illegible] Telefony: centrala telefoniczna 263-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz redakcji 219-30, [illegible] Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk RSW „Prasa", Żwirki 17. [illegible] Prenumeratę [illegible] przyjmuje PPK „Ruch". D-3-37809